



GRUPA WM
GAZETA
OLSZTYŃSKA
DZIENNIK
ELBLĄSKI

61. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJ RAZEM Z NAMI!
WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON

PARTNER STRATEGICZNY

citi **citi handlowy**

**BAL SPORTU
I BIZNESU**
2022

2821otbp-d-K

CZWARTEK
24|02|2022|

**DZIENNIK
ELBLĄSKI**

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

21 LAT

RODZINA



WOJEWÓDZKI SĄD
ADMINISTRACYJNY
UNIEWAŻNIŁ DECYZJĘ
WOJEWODY DOTYCZĄCĄ
UCHWAŁY ELBLĄSKIEJ
RADY MIASTA
O STYPENDIACH DLA
STUDENTÓW OSTATNICH
LAT KIERUNKÓW
LEKARSKICH. \7

**BĘDĄ STYPENDIA DLA
MŁODYCH LEKARZY?**

SOLIDARNI Z UKRAINĄ \2

Dziś Ukraina jak nigdy potrzebuje wsparcia i solidarności. I taki sygnał popłynie też dziś z Olsztyna.

SCHRON BUDOWY NAM NIE ZATRZYMA \3



ILE PĄCZKÓW ZJESZ W TŁUSTY CZWARTEK? \5



SPORT CODZIENNIE \16

ISSN 0137-9127



9 770137 191214 9

Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! **KRS 0000148747**



122otbp-B -P



TO CZAS PRÓBY DLA NASZEJ JEDNOŚCI

Rosja może zaatakować Ukrainę w każdej chwili. Jeśli coś powstrzyma prezydenta Rosji, to wyjątkowa solidarność świata z Ukrainą, widmo kolejnych już (dużo ostrzejszych) sankcji i niepewność, jak tym razem zakończy się konflikt.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Dziś Ukraina jak nigdy potrzebuje wsparcia. I taki sygnał w geście solidarności dla niepodległej Ukrainy popłynę też dziś z Olsztyna. O godz. 18 przed olsztyńskim ratuszem odbędzie się manifestacja poparcia dla naszego wschodniego sąsiada.

— Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli — mówi Stefan Migus ze Związku Ukraińców w Polsce. — Swoją obecność potwierdziło już wiele osób: samorządowcy, posłowie, ludzie kultury. Wiersz w czasie naszego spotkania odczyta Irena Telesz, aktorka naszego teatru.

Mieszkańcy warmińsko-mazurskiego od lat wspierają demokratyczne przemiany w Ukrainie. Pomagali podczas „Euromajdanu”, wspierali ukraińską armię w 2014 roku, organizowali leczenie i rehabilitację rannych żołnierzy m. in. w szpitalu maltańskim w Barczewie i w Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym w Górowie Iławeckim.

PREZYDENT W KIJOWIE

Wczoraj na Ukrainie przybyli prezydenci Polski i Litwy. Spotkali się z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim.

— Apelujemy do prezydenta Władimira Putina, do decydentów w Rosji, aby powstrzymali się od wydania rozkazu operacji zbrojnej przeciwko Ukrainie. To ważny moment, kiedy wszyscy stąpają po cienkiej ścieżce pomiędzy pokojem a wojną, która nie wiadomo dokąd zaprowadzi Europę, a może i świat — powiedział prezydent Andrzej Duda na konferencji po spotkaniu trzech prezydentów.

Prezydent Duda podkreślił, że Polska potępiła decyzję prezydenta Putina o uznaniu przez Rosję samowznających republik na terytorium Ukrainy. Mówił też, że nikt nie ma wątpliwości, że to Rosja jest agresorem. — Działania Rosji w regionie budzą nasze ogromne zaniepokojenie — stwierdził. I podkreślił: — Na naszych oczach widoczny sposób załamuje się system architektury bezpieczeństwa w Europie, który przez ostatnie dziesięciolecie gwarantował spokój. Jest to czas wielkiego testu dla europejskiej solidarności, ale także dla jedności Unii Europejskiej i NATO.

Prezydent Ukrainy powiedział, że prezydenci Polski i Litwy są wielkimi przyjaciółmi Ukrainy. — Doceniamy działania naszych przyjaciół z Polski i Litwy, mające na celu wzmocnić obronność naszego kraju — oświadczył, podkreślając, że oba państwa przekazały Ukrainie sprzęt wojskowy i amunicję.

SEJMI I SEJMIK O UKRAINIE

Wczoraj rano Sejm podjął wczoraj uchwałę, w której z całą mocą potępił wszelkie działania Federacji Rosyjskiej, których celem jest zamach na suwerenność Ukrainy. Podczas głosowania część posłów miała na sobie koszulki z hasłem „wolna Ukraina”.

Dzień wcześniej stanowisko w sprawie Ukrainy przyjął Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w którym w pełni solidaryzuje się z narodem ukraińskim.

ROSYJCY DYPLOMACI WYJEŻDŻAJĄ

Tymczasem Rosja rozpoczęła wczoraj ewakuację dyplomatów z Ukrainy. Zmasztu na budynku ambasady w Kijowie zniknęła rosyjska flaga. Ewakuacja dotyczy całego personelu dyplomatycznego z am-



Źródło: Jakub Szymczuk/KPRP

— Przybywamy do Kijowa na znak naszej solidarności z — zaprzyjaźnionym z naszymi narodami — narodem ukraińskim, z państwem Ukrainą, które stoi dzisiaj wobec głębokiego kryzysu i groźby potężnej rosyjskiej agresji — mówił w Kijowie prezydent Andrzej Duda.

basady w Kijowie, a także konsulatów w Charkowie, Odessie i Lwowie. Rosyjskie MSZ tłumaczy ewakuację dyplomatów potrzebą zagwarantowania ich życia i bezpieczeństwa.

CO ZROBI PUTIN?



— Trudno przewidzieć decyzje nieprzewidywalnego polityka, który stosuje terror polityczny na skalę światową. Jego celem jest zniszczenie Ukrainy i zajęcie tego terytorium, więc każdego dnia należy spodziewać się następnych zbrodniczych działań z jego strony — uważa dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, wykładowca na naszym uniwersytecie. — W związku z tym państwa zachod-

nie muszą zrobić wszystkiego, co możliwe w obronie suwerenności i niepodległości Ukrainy. W tym kontekście postępowanie Putina jest absolutnie realnym zagrożeniem także dla suwerenności państwa polskiego — dodaje prof. Astramowicz-Leyk, która jest koordynatorką współpracy Wydziału Nauk Społecznych UWM z Uniwersytetem Narodowym Politechniki Lwowska.

Jeśli dojdzie do ataku, to — jak zauważa generał Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych — najpierw Rosjanie zgłuszą ukraińskie systemy łączności, a potem nastąpi atak lotnictwa i rakiet na ich pozycje obronne.

— Putin nie ma wyjścia, musi coś zrobić, stał się zakładnikiem swoich planów — mówi generał Skrzypczak. — Musi jakoś wybrnąć z tej sytuacji, chcąc zachować twarz zarówno przez Zachodem, jak i samymi Rosjanami, przed żołnie-

rzami, których wyprowadził z garnizonów, a którzy od prawie trzech miesięcy są w polu, w zimie, w błocie.



— Sam się zapędził, dźwignął się, że wojskowi mu tego nie wyperswadowali, ale podobno to jest tak szalony facet, że jemu nic ni da się przetłumaczyć. I to to jest może główna przyczyna — dodaje generał Skrzypczak.

Dlatego zdaniem generała może dojść ograniczonej operacji wojskowej — kiedy i jakiej, to trudno powiedzieć, bo Putin zdaje sobie sprawę, że Ukraińcy tania swojej skóry nie sprzedadzą.

SANKCJE

Lista sankcji, jakie świat nałożył na Rosję po uznaniu przez nią separatystycznych republik na wschodzie Ukrainy jest długa. Dotyczą banków, obrotu rosyjskim długiem czy samych oligarchów włącznie z zakazem wjazdu np. na teren UE (na tej liście nie ma prezydenta Putina).

Nie ma też największych rosyjskich banków VTB i Sberbank, które odpowiadają m.in. za wypłatę większości wynagrodzeń oraz mają ponad połowę wszystkich rosyjskich aktywów sektora bankowego. Ponoć te sankcje są zarezerwowane na wypadek rosyjskiego ataku na Ukrainę.

STANOWISKO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Federacja Rosyjska dokonała kolejnej agresji na niepodległą Ukrainę anektując część Obwodu Ługańskiego i Donieckiego okupowanych przez Rosję od 2014 roku. To kolejny po zajęciu Krymu nielegalny zabór części suwerennej i niezależnej Ukrainy, to złamanie Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych, których Ukraina była członkiem założycielem w 1945 roku.

Imperialna polityka Rosji była i jest śmiertelnym zagrożeniem dla jej sąsiadów: Ukrainy, Białorusi, państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) oraz Polski. Ta agresywna polityka Federacji Rosyjskiej budzi także poważny niepokój i sprzeciw mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, graniczącego na odcinku dwustu kilometrów z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. W naszym regionie już od 75 lat zamieszkuje wielotysięczna społeczność ukraińska, która także przyczynia się do rozwoju życia społeczno-gospodarczego województwa.

W pełni popieramy stanowcze działania władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz obrony niepodległości Ukrainy przed agresją oraz wsparcia politycznego, gospodarczego i zaopatrzenia w sprzęt wojskowy. Słowa solidarności i wsparcia dla wolności Narodu Ukraińskiego kierujemy do władz samorządowych partnerskiego Obwodu Równieńskiego i całej Ukrainy. Deklarujemy pomoc dla Ukraińców broniących niepodległości swojego państwa.



SCHRON BUDOWY NAM NIE ZATRZYMA

Czy trzy schrony mogą zatrzymać budowę nowego dworca i modernizację stacji Olsztyn Główny? Teoretycznie tak, ale w praktyce to mało prawdopodobne. Choć w przypadku tych dwóch inwestycji kolejowych, jak pokazało życie, nie ma nic pewnego.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Nie bez kozery dwie największe kolejowe inwestycje w Olsztynie, a więc budowa nowego dworca oraz modernizacja stacji Olsztyn Główny przykuły uwagę bukmacherów, bo też zawirowań, które towarzyszą tym inwestycjom, dawno nie oglądaliśmy. Ostatnia odsłona to wniosek do wojewódzkiego konserwatora zabytków o objęcie ochroną schronów na olsztyńskim dworcu. Wystąpiła o to Fundacja Instytut Zrównoważonej Przestrzeni w Warszawie, o której pewnie niewielu słyszało, aktora też chce być stroną postępowania, które miałby ewentualnie wszcząć konserwator.

Na razie konserwator nie podjął decyzji, czy wszcząć postępowanie w sprawie objęcia ochroną schronów na olsztyńskim dworcu. Co, jeśli to zrobi?

— Z mocy prawa prace muszą zostać wtedy wstrzymane — tłumaczy Andrzej Kaliczyński, zastępca warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków

Według opracowania, które fundacja dołączyła do wniosku, na dworcu są trzy schrony. Dwa poniemieckie, które znajdują się na peronach trzecim i czwartym. To betonowe budowle — jeden

był schronieniem przed nadlatującymi odłamkami a drugi — punktem obserwacyjno-bojowym. Natomiast typowy schron dla ludności znajduje się pod holem dworca, a wejście do niego znajduje się za metalowymi drzwiami wtunel.

Militarne budowle nie są objęte ochroną konserwatorską i kolejarze mogą zrobić z nimi wszystko. Zapytaliśmy ich o plany wobec schronów.

— Poza wiatami na stacji Olsztyn Główny (peronach) nie ma obiektów zabytkowych — przypomina Martyn Jandula z zespołu prasowego PKP PLK. — Wiaty na stacji Olsztyn Główny zostaną w całości zachowane i odrestaurowane, zachowując historyczne walory obiektu. Sposób postępowania i lokalizacja zostały ustalone z wojewódzkim warmińsko-mazurskim konserwatorem zabytków.

Jak dodał, pozyskaniem obiektu dawnego schronu z peronu nr 3 jest zainteresowane Stowarzyszenie Historyczne Piska Pozycja Ryglowa.

Schron na peronie to mała budowla, łatwo ją przenieść, ale gorzej już ze schronem dla ludności pod holem olsztyńskiego dworca. Co z nim? Wydaje się, że jego los jest przesądzony.

— Uzyskaliśmy wszystkie niezbędne decyzje administracyjne, pozwalające na rozpoczęcie budowy nowego Olsztyna Głównego,



foto: Zbigniew Woźniak

— Wnioskowanie na tym etapie o zachowanie jakichkolwiek nowych elementów obecnego budynku jest niedorzeczne — mówi Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP SA.

która zakłada wyburzenie starego budynku dworca i wszystkich elementów składowych budynku poza dwoma, których zachowanie nakazał wojewódzki konserwator zabytków — podkreśla Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP SA. — Są to mozaika znajdująca się w holu pomiędzy kasami i podświetlany napis przestrzenny, czyli neon „Dworzec Kolejowy”. Wnioskowanie na tym etapie przez fundację o zachowanie jakichkolwiek nowych elementów obecnego budynku jest niedorzeczne z uwagi na to, że dokładna kwerenda w tym zakresie została przeprowadzona przy okazji ewentualnego wpisu dworca do reje-

stru zabytków i wskazała na wartościowe elementy dworca, które inwestor jest zobowiązany do zachowania.

— Schrony obrony cywilnej na dworcach były budowane powszechnie na dworcach kolejowych budowanych w tych latach, co było pokłosiem powojennej sytuacji międzynarodowej oraz tarć pomiędzy „Zachodem” i „Wschodem” w okresie tzw. zimnej wojny — dodaje Sarna.

Dziś czasy też są niepewne, szczególnie patrząc na to, co dzieje się na Wschodzie, na groźby wojny w Europie zwraca uwagę Rafał Twarowski, prezes spółki Retail Provider, do której należy część autobusowa dworca.

— Czy przypadkiem nie byłoby sensowne, żeby rządzący zadbać o to, aby takich schronów nie likwidować lekką ręką? Bo za chwilę będziemy je, nie daj Boże, na gwałt budować — przestrzega prezes Twarowski.

Zdaniem prezesa Retail Provider sprawa wniosku fundacji w kwestii schronów jest na pewno poważna i z pewnością wojewódzki konserwator poważnie ją potraktuje i dogłębnie zbada zasadność objęcia ochroną tych trzech potencjalnych zabytków.

Retail Provider po sąsiedztwie chce wybudować kompleks usługowo-handlowy wraz z funkcją dworca au-

tobusowego o nazwie Synergia. A między sąsiadami od dawna nie ma tej synergii. Spółka uważa, że wybudowanie dworca PKP w zaproponowanym kształcie uniemożliwi połączenie dworca kolejowego i autobusowego oraz Zatorza z Zintegrowanym Centrum Komunikacyjnym.

Zgodnie z planami kolejarzy nowy dworzec ma być gotowy około lipca 2023 roku, a modernizacja stacji (torów i peronów) ma zakończyć się w 2024 roku.

Jak widać, nie bez przyczyny dwie największe kolejowe inwestycje w Olsztynie przykuły uwagę znanej firmy bukmacherskiej, która przyjmuje zakłady, kiedy ruszy budowa dworca i modernizacja stacji Olsztyn Główny. Kiedy zakończą się roboty? Bo perturbacji aż nadto, a pewności mało. Najpierw dwa lata zajęło ustalenie, czy dworzec w Olsztynie jest zabytkiem. Uznania kompleksu dworcowego (dwóch dworców i biurowca) za zabytek domagały się trzy niewielkie stowarzyszenia. Kiedy po długich przepychankach w urzędach stanęło na tym, że zabytkowe są tylko XIX-wieczne wiaty peronowe, dwie mozaiki i dwa neony, wydawało się, że inwestycje ruszą z miejsca. Ale znowu uciekł nam rok, bo były poślizgi z kolejowymi przetargami. Kiedy tuż przed Bożym Narodzeniem wojewoda wydał pozwole-

nie na budowę, a później kolejarze podpisali umowę z wykonawcą, którym jest poznański Torpol, wydawało się, że już nic nie zakłóci prac. A tu wyszła sprawa schronów.

Stowarzyszenie Historyczne „Piska Pozycja Ryglowa” zostało założone w 2010 roku przez kilkunastu pasjonatów historii. Za cel stawia sobie odkrywanie i popularyzowanie historii regionu Warmii i Mazur.

— Stowarzyszenie działa w Pieszku już od ponad dziesięciu lat i przez cały ten czas zajmuje się historią miasta i regionu. Szczególną uwagę przykładamy do historii militarnej. Ciągłe rozwijamy ekspozycję związaną z techniką fortyfikacyjną — mówi Sławomir Wolski, prezes stowarzyszenia. — Ostatnio dotarł do nas „schron kolejowy” z Ełku i finalizujemy przeniesienie schronu wartowniczego z dworca kolejowego w Olsztynie. Olsztyński schron to tzw. „Einmann bunker”, czyli jednoosobowy schron wartowniczy. W związku z planowanymi pracami na dworcu schron przeznaczony był do rozbioru, wystąpiliśmy więc do inwestora o przekazanie go do naszej ekspozycji. Schron ma kształt ostro zakończonych wał z betonem, z betonowym włazem i czterema szczelnymi obserwacyjnymi. Wiele schronów tego typu zachowało się do dnia dzisiejszego. Na schron z Olsztyna czekamy z niecierpliwością.

RATUSZOWA WIEŻA: DŹWIG ALBO ALPINISTA

Naprawienie przekrzywionej przez wiatr iglicy na ratuszowej wieży w Olsztynie okazało się dużo trudniejszym zadaniem niż pierwotnie przypuszczano. Niewykluczone, że miasto do naprawy awarii będzie musiało użyć dźwigu lub skorzystać z pomocy alpinisty.

glica na ratuszowej wieży jest niebezpiecznie przechylona, a ryzyko jej całkowitego złamania przyczyniło się do odroczenia placu Jana Pawła II przed ratuszem i chodnika wzdłuż ul. 1 Maja. Ciągłe zamknięte pozostaje główne wejście do Urzędu Miasta.

— Bez dźwigu nie damy rady — mówi bryg. Tomasz Sobkowicz z Ko-

mendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie — Wiatr jest na tyle silny, że wejście na górę i usunięcie iglicy jest niemożliwe. Potrzebujemy specjalistycznego sprzętu albo musimy poczekać aż wiatr się uspokoi, bo teraz interwencja jest zbyt ryzykowna. Poszerzyliśmy ogrodzenie terenu tak, aby ewentualna spadająca iglica nie

zrobiła nikomu krzywdy — podsumowuje.

W związku z tym konieczne będzie zatrudnienie zewnętrznego wykonawcy. Właśnie trwają rozmowy ze specjalistami, którzy mogliby podjąć się tego wyzwania. Pomóc w tym mają zdjęcia, jakie przy użyciu drona wykonali olsztyński strażnicy miejscy. Fotografie pozwolą

wybrać optymalny sposób realizacji prac.

Wśród rozważanych scenariuszy jest sprowadzenie kuli i chorągiewki wiatrowej na dół przez alpinistę lub przy pomocy dźwigu. Po naprawie obiekt wróciłby na swoje miejsce. Inną ewentualnością jest wybudowanie odpowiedniego rusztowania i wykonanie niezbędnych prac na górze.

KAROL GROSZ

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Janusza Lipskiego

Starosty Ostródzkiego w latach 2003-2005.

Wyrazy współczucia oraz słowa otuchy w trudnych chwilach

Rodzinie i Bliskim

składają

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Z KRANÓW POPŁYNĄ DROŻSZE ŚMIECI

Było 8,40 – będzie 9,70. O tyle wzrośnie opłata za śmieci w stolicy regionu. Dokładniej za metr sześcienny wody, bo w Olsztynie opłata za śmieci jest przypisana do wody, którą zużywają mieszkańcy miasta.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

Co ważne, wspomniana kwota dotyczy tylko nieruchomości, które są zamieszkane. Przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w danym lokalu będą dotyczyć inne stawki.

Stawka 9,70 zł za metr sześcienny będzie dotyczyć tylko mieszkańców, którzy segregują śmieci. W przypadku wrzucania wszystkich odpadów do jednego kontenera kwota rośnie do 29,10 zł. Radni tym samym chcą zachęcić mieszkańców do segregowania śmieci.

Olsztyńscy radni przewidzieli również ulgi dla

rodzin wielodzietnych i rodzin, które kompostują bioodpady w kompostowniku przydomowym. W pierwszym przypadku posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą liczyć na ulgę w wysokości 6 zł za każdego członka rodziny wielodzietnej zamieszkującego daną nieruchomość. Osoby kompostujące bioodpady zapłacą 50 gr za każdy metr sześcienny zużytej wody mniej.

MIASTO CELUJE W NIEZAMELDOWANYCH

Nie jest tajemnicą, że w Olsztynie mieszka wiele osób, które nie są ujęte w żadnych ewidencjach. Stąd system powiązania opłaty za śmieci z liczbą osób zameldowanych w mieszkaniu czy domu



Fot. Zbigniew Woźniak

jednorodzinny był po prostu dziurawy. Mówiono nawet o 20 tysiącach takich osób. Obecny system też ma swoje wady, ale wprowadzenie zasady, że każdy płaci za swoje śmieci jest w dużych miastach awykonane.

— Poprzedni system okazał się nietrafiony, bo część mieszkańców nie jest za-



meldowana. Wodę zużywa każdy, więc ten system jest bardziej szczelny — zauważył w czasie sesji radny Mirosław Gornowicz.

DLACZEGO TYŁE?

Nowa stawka, czyli 9,70 zł została wyliczona na zasadzie prostego rachunku. Koszt funkcjonowania systemu odbioru i składowania śmieci od początku kwietnia do końca grudnia 2022 roku wyliczono na niecałe 38,2 mln zł. Z danych Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie wynika, że w tym okresie koszt funkcjonowania systemu dla terenów zamieszkałych to niecałe 4 mln zł. Z podzielenia tych liczb przez siebie wyszło właśnie 9,70 zł, co od 1 kwietnia będzie nową stawką za odbiór odpadów komunalnych w Olsztynie.

— Uważam, że powód podwyżki jest smutny, ale konieczny. W naszym budżecie przewidziano konkretną kwotę, która musi się bilansować. Nie mamy innych pieniędzy, żeby dopłacić do systemu — mówił prezydent Piotr Grzymowicz.

13-11

Głosowanie nad ustaleniem nowych opłat za wywóz odpadów komunalnych w Olsztynie było

jednym z najbardziej wyrównanych głosowań podczas ostatnich posiedzeń Rady Miasta. Za przyjęciem uchwały opowiedziało się 13 radnych, przeciw 11, natomiast radna Monika Rogińska-Stanulewicz nie zagłosowała z powodu problemów technicznych. Cały jej klub jednak głosował przeciw, więc można wnioskować, że gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, uchwała przeszłaby tylko jednym głosem.

SYSTEM JEST NIESPRAWIEDLIWY

Głosowanie zostało poprzedzone długą dyskusją, w której swoje wątpliwości zgłaszali głównie radni klubu PiS. — Według mieszkańców uzależnienie ceny wywozu śmieci od wody jest niesprawiedliwe. System jest niesprawiedliwy i obciąża uczciwych mieszkańców nieuczciwymi odbiorcami. — Po drugie podwyżka jest zbyt wysoka. Uważam, że te stawki są zawyżone — mówił radny Krzysztof Narwojsz.



— Analizując własny rachunek zauważyłem, że średnie zużycie wody jest zaniżone. Proponowana podwyżka 15 proc. jest wzięta z wysokiego pułapu, jako radny będę przeciwny — stwierdził radny.

— Jeśli już decydujemy się na podwyżkę, to oczekujemy jakości usługi. Wzrostu jakości jednak nie widzę, wystarczy chociażby spojrzeć na Stare Miasto — dodał jego klubowy kolega, Jarosław Babalski.

SYSTEM JEST SPRAWIEDLIWY

— Pan radny Narwojsz mówi, że system jest niesprawiedliwy. Chcę przypomnieć, że to poprzedni system okazał się nietrafiony, bo część mieszkańców się ukrywała. Wodę zużywa każdy, więc ten system jest bardziej szczelny — odpo-

wiedział radny Mirosław Gornowicz. — Podwyżka, o której mówimy, nie ma u źródła poprawy jakości, tylko nadążenie za wzrostem kosztów. Następuje wzrost stawki o 15 proc., bo mniej więcej tyle rosną koszty funkcjonowania systemu. Zachowanie panów radnych przypomina mi zabawę z małym dzieckiem, które zakrywa oczy i mówi, że go nie ma. Następnie dorośli udają, że szukają dziecka mimo tego, że doskonale wiedzą gdzie się znajduje. Nie zniżajmy się do tego poziomu — podsumował radny Gornowicz.

Na sam koniec radny Mirosław Arczak zaapelował do wszystkich mieszkańców do segregowania odpadów. Jego zdaniem takie działanie może uchronić ich przed kolejnymi podwyżkami.

— Przy bramie ZGOK-u płacimy 115 zł za tonę papieru, 155 zł za plastik, a 150 zł za szkło. Odbiór odpadów zmieszanych kosztuje natomiast 630 zł za tonę — mówił radny. — Jeśli kogoś nie przekonują argumenty ekologiczne, to powinny przemówić ekonomiczne. Po co mamy płacić więcej, skoro możemy płacić mniej? Uważam, że segregacja odpadów jest obowiązkiem każdego człowieka.

100 PROC. WIĘCEJ

Podwyżka cen za wywóz odpadów jest wynikiem dwóch przetargów, które okazały się dużo droższe niż poprzednie.

— W ubiegłym roku gmina rozstrzygnęła dwa przetargi: pierwszy na odbiór odpadów, drugi natomiast na utrzymanie punktu składowania. Oferowane w nich usługi były znacznie droższe niż poprzednie — mówi Ewa Łukasik-Błazejewicz, dyrektor wydziału środowiska. — Za każdą tonę odpadów płacimy średnio o 100 proc. więcej. Na ceny operatorów miała głównie wpływ sytuacja ogólnopolska: wzrost cen gazu, prądu i paliwa. Ale również konieczność podnoszenia płacy minimalnej i zakup pojazdów ekologicznych, które wynikają z przepisów odpowiednich ustaw.

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Elbląg

uprzejmie informuje, iż został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykaz podano do publicznej wiadomości od 24.02.2022 r. do 17.03.2022 r.

Firma ogrodniczo-krajobrazowa poszukuje pracowników do montażu i zazieleniania dachów i elewacji.

Dobra zapłata, niemieckie świadczenia socjalne, zapewnione zakwaterowanie i pokrycie związanych z tym wydatków. Rozpoczęcie pracy możliwe od zaraz.

Tel. +49 1520 9299727
WhatsApp: +49 1520 9299727
Mail: podanie@leonhards.de
Oczywiście gwarantujemy kontakt w języku polskim.



Fabryka mebli tapicerowanych w Bartoszczach
oferuje miejsce pracy na stanowisku

Kierownik zakładu stolarskiego W Górowie Iławeckim

Wymagania i preferencje:

- wykształcenie w kierunku technologii drewna
- minimum 3 letnie doświadczenie pracy na podobnym stanowisku

Firma oferuje:

- stałe zatrudnienie na umowę o pracę bezpośrednio z pracodawcą
- korzystne warunki finansowe
- bardzo dobrze rozbudowany pakiet socjalny

Uwaga:

Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane zgłoszenia!

Chętnych zapraszamy do składania CV w formie elektronicznej na adres: biuro@novamazur.pl lub osobiście w sekretariacie firmy.

Serdecznie zapraszamy!

Nova Mazur Design Sp. z o.o.
11-200 Bartoszyce, ul. Inwestycyjna 3
Kontakt telefoniczny: 89 721 20 07, 519 565 966

ILE PĄCZKÓW ZJESZ W TŁUSTY CZWARTEK?

Tłusty czwartek to jedna z najchętniej kultywowanych w naszym kraju tradycji. Trudno jest znaleźć osobę, która by w tym dniu nie zjadła chociaż jednej słodkości. Czy musimy tego dnia liczyć kalorie? I skąd się wziął ten apetyczny zwyczaj?



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Jak się tłumaczymy przed sobą, gdy sięgamy po kolejnego pączka? Podobno jeśli nie zjemy w tłusty czwartek chociaż jednego, czeka nas nieszczęście do końca roku. Z pączkiem jest więc trochę jak ze stłuczonym lustrem. Musimy uważać. Ale czy musimy też liczyć kalorie?

— Absolutnie nie musimy tego robić! Tego dnia mamy dietę szczęścia. Tłusty czwartek to tradycja, nie możemy jej sobie odmawiać — uważa prof. Katarzyna Przybyłowicz, dietetyk z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Na nasze zdrowie nie składa się tylko dieta. To nie jest najważniejszy czynnik, który decyduje, jakie będziemy mieli samopoczucie. Wielka przyjemność zawsze wychodzi na zdrowie. Agdy będziemy jeść pączki w dobrym towarzystwie, nic więcej nam tego dnia nie będzie trzeba. Organizm nie jest tylko maszynką do spalania kalorii. Dajmy sobie jeden dzień oddechu od wszystkiego.

Choć nie musimy liczyć kalorii, warto wiedzieć, że przeciętny pączek waży ok.

70-80 g i ma ok. 330 kcal. To tyle co kotlet schabowy. Albo spora porcja dorsza czy cztery talerze domowej zupy jarzynowej. Pączek zawiera ok. 12 g tłuszczu i 48 g węglowodanów. Duża część z nich to cukry proste, które łatwo idą nam w boczki. Ale kto dzisiaj o tym myśli? Pączki jemy najczęściej raz w roku, więc dzisiaj nie musimy mieć wyrzutów sumienia. Tym bardziej, że rozpoczyna się ostatni karnawałowy tydzień roku.

— Ile jeden człowiek może zjeść pączków? To jest bardzo trudne pytanie. Nawet dziesięć i nic mu nie będzie. Musi być to jednak osoba aktywna, w dobrej kondycji fizycznej, wyspana i niezestresowana. Tylko po co zjadać dziesięć pączków? — zastanawia się prof. Katarzyna Przybyłowicz. — Nauka nigdy nie określiła, ile możemy zjeść pączków. To można powiedzieć o jajkach. W pączkach zawsze najlepszą zasadą jest umiar. Mamy w sobie swoją sytość. W miarę jedzenia wyczerpują się nasze kubki smakowe. Dlatego na przykład po słodkim mamy ochotę na przykład na coś kwaśnego albo na kawę.

POŻEGNANIE Z MIĘSEM

Kiedyś tłusty czwartek smakował zupełnie inaczej. Owszem, jedzono na



Fot. pibab

Tłusty czwartek to cukiernicze żniwa

**PRZECIĘTNY
PĄCZEK WAŻY
70-80 G
I MA
330 KCAL**

tłusto, ale najczęściej były to dania mięsne. Nawet pączki zamiast dżemem czy marmoladą nadziewano słoniną i kielbasą. Tradycyjnie suto zapijano je wódką. Zwyczaj ten szybko się rozpowszechnił. Wiadomo, każde święto, które pozwala najeść się i napić, szybko zyskuje zwolenników. Ale tłuszcz w potrawach to nie jedyne, co uważano za symbol dobrobytu. W owych czasach panowało przekonanie, że kobiety o okrągłych kształtach są oznaką zamożności domu i były one dużo bar-

dziej atrakcyjne fizycznie od tych szczupłych, kojarzonych z niedożywieniem. Niezmiennie jednak tłusty czwartek wiąże się z Wielkanocą. Jasno wyznacza ostatni dzień hucznych zabaw, ostrzegając, że nadchodzi Wielki Post. W ten wyjątkowy dzień tradycja nakazuje przygotowywać bardzo kaloryczne, bogate dania. Co ciekawe, samo słowo „karnawał” oznacza – według etnografa, Zygmunta Glogera – z języka włoskiego... „pożegnanie z mięsem”. Kilka ostatnich dni przed Wielkim Postem miało swoje odrębne nazwy. Końcówkę karnawału rozpoczynał mięsopustny (dziś – tłusty) czwartek, po nim wyodrębniono także: „śmalcową niedzielę”, „błękitny poniedziałek” i „ostatni wtorek”. Nie należy jednak mylnie przypuszczać, że tłusty czwartek dotyczy wyłącznie obrzędów chrześ-

cijańskich. Zwyczaj ten gościł również w Polsce pogoniańskiej. Był jednak związany z pożegnaniem zimy. Wierzono też, że taniec i uczta mogą pomóc zakłócić rzeczywistość i sprowadzić pomyślność pod dach.



Fot. Zbigniew Woźniak

600 MINUT NA KANAPIE

Cukiernie sprzedają dzień nie kilkaset pączków. Jednak w tłusty czwartek liczba ta rośnie do kilkudziesięciu tysięcy. Szacuje się, że tego dnia każdy Polak zjada 2,5 pączka. Pączek z dobrej cukierni średnio kosztuje 6 zł. Z dyskontu ok. 3 zł. Żeby spalić jednego pączka, trzeba przez 12 minut wchodzić po schodach. Albo zdecydować się na szybki marsz przez 46 minut. Albo odkurzać przez 50 minut. Można też przez 57 minut myć okna albo przez godzinę i 39 minut pisać na komputerze. Zdecydowanie przyjemniejsze jest całowanie — potrzeba na to dwóch godzin. Można też 600 minut oglądać telewizję. Ale bez przekąsek. Chyba że z kolejnym pączkiem. Po zjedzeniu pączka natychmiast podnosi się poziom glukozy we krwi, a później równie szybko spada. Dlatego ponownie odczuwamy głód i mamy ochotę na coś słodkiego. Podobno nie da się zjeść pączka bez oblizywania ust. Sprawdźcie dzisiaj, czy to prawda.

prof. Katarzyna Przybyłowicz

Przepis na pyszne pączki z nadzieniem

- 250 g mąki
- 10 g drożdży rozpuszczonych w 2 łyżkach mleka
- 100 ml mleka
- 2 żółtka
- 1 jajko
- 2 łyżki rozpuszczonego masła
- 1 łyżka cukru waniliowego
- łyżka spirytusu
- szczypta soli
- ulubione nadzienie — na przykład masa krówkowa lub marmolada

Wszystkie składniki mieszamy i wyrabiamy ciasto. Pozostawiamy je pod przykryciem do wyrośnięcia — na ok. godzinę. Po wyrośnięciu dzielimy ciasto na części i rozplaszczamy. Wyrównujemy. Na każdy kawałek układamy nadzienie i zawijamy formując kształt pączka. Odstawiamy na kolejne 30 minut. W garnku rozgrzewamy olej. Pączki smażymy z obu stron do uzyskania złocistego koloru. Na końcu pączki odsączamy i delikatnie suszymy ręcznikiem papierowym i dekorujemy według uznania lukrem, cukrem pudrem lub skórką pomarańczową.

KINOTEATR HARMONIA W FINALE OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU

Odrestaurowany Kinoteatr Harmonia stał się wizytówką Nowego Miasta. Obiekt znalazł się w finale ogólnopolskiego konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”.

Rewitalizacja kościoła poewangelickiego w Nowym Mieście Lubawskim spotykała się z krytycznymi uwagami dotyczącymi kosztów inwestycji, które sięgały kwoty około 14 milionów złotych. Już podczas wstępnych prac rozbiórkowych pojawiły się niespodzianki, które spowolniły, a nawet wstrzymały prace. Na starym stropie, po zdjęciu płyt przykrywających sufit, odkryto wymalowania, które powstały w latach 1910-1920 i są autorstwa

znanego malarza Ernesta Feya z Berlina. Odkrycie malowideł na suficie spowodowało konieczność dodatkowego nadzoru konserwatorskiego, opracowania koncepcji i podjęcia prac konserwatorsko-rekonstrukcyjnych. Niespodzianką było kolejne odkrycie pozostałości średniowiecznego ratusza. Decyzją nadzoru archeologicznego było podjęcie działań, które nie doprowadzą do zniszczenia relikwów przeszłości. Wymusiło to na inwestorze poważną



Fot. Stanisław R. Ulatowski

zmianę układu pomieszczeń budynku i dodatkowe koszty. Dziś jednak

Kinoteatr Harmonia tętni życiem i zadziwia estetyką oraz funkcjonalnością,

a teraz znalazł się w finale 26. Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Otwartego „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”.

Centrum Informacji Turystycznej i Promocji Kultury – Kinoteatr Harmonia, bo taką nazwę nosi nowomiejska placówka kulturalna – do konkursu zgłosił Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego. Okazało się, że zabytkowy obiekt został przez kapitułę konkursu nominowany do finału ogólnopolskiego.

— To wyróżnienie świadczy o tym, że wysiłek inwestycyjny Gminy Miejskiej Nowe Miasto zyskał uznanie na arenie ogólnopolskiej. Duża funkcjonalność obiektu, nowoczesne rozwiązania technologiczne i dbałość o zachowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego zostały docenione przez oceniających nasz obiekt powstały po rewitalizacji dawnego kościoła ewangelickiego — powiedział burmistrz Józef Blank.

UL

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

– NIE TYLKO TURYSTYCZNA MARKA REGIONU

O Warmii jest coraz głośniejsze, a to za sprawą Szlaku Świętej Warmii, projektu, który od dwóch lat tworzy i promuje Powiat Olsztyński. Są książki, mapy, multimedia, gadżety i pamiątki turystyczne. I jest zainteresowanie marką ze strony regionalnych i ogólnopolskich mediów.



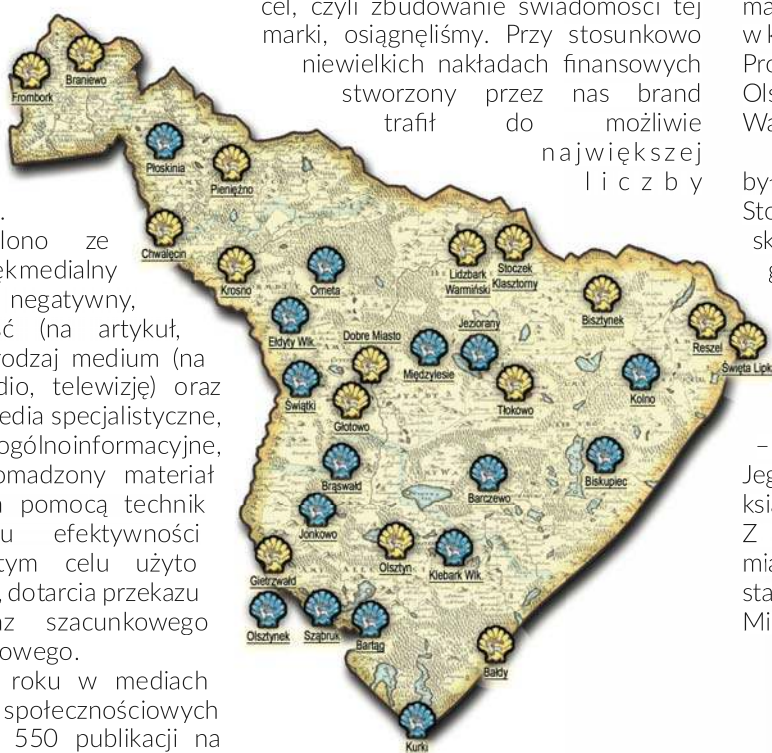
Fot. Monika Nowakowska

Na zdjęciu starosta olsztyński Andrzej Abako i wicestarosta Joanna Michalska

Poznańska firma Press Service podała analizie pod kątem obecności w mediach w 2021 roku marki SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII ponad 1100 tytułów prasowych, 5 milionów polskojęzycznych portali internetowych, najważniejsze media społecznościowe oraz 100 stacji radiowych i telewizyjnych. Publikacje podzielono ze względu na: wydźwięk medialny (pozytywny, negatywny, neutralny), wielkość (na artykuł, notkę, wzmiankę), rodzaj medium (na internet, prasę, radio, telewizję) oraz profil medium (na media specjalistyczne, regionalne, ogólnoinformacyjne, ekonomiczne). Zgromadzony materiał przeanalizowano za pomocą technik służących badaniu efektywności działań PR. W tym celu użyto wskaźników zasięgu, dotarcia przekazu do odbiorcy oraz szacunkowego ekwiwalentu reklamowego.

– W ubiegłym roku w mediach tradycyjnych i społecznościowych ukazało się ponad 550 publikacji na temat naszego szlaku – mówi Wojciech Szalkiewicz, rzecznik prasowy i szef promocji Starostwa Powiatowego w Olsztynie. – Analiza dokonana przez Press Service potwierdza, że stworzony przez nas produkt turystyczny jest już rozpoznawalną marką, a jego promocja przy wykorzystaniu przede wszystkim narzędzi public relations i media relations jest efektywna. Warmia dzięki tym działaniom wychodzi z cienia Mazur.

Informacja o Szlaku Świętej Warmii dotarła w ubiegłym roku do prawie 3 milionów odbiorców. Ekwiwalent reklamowy publikacji został oszacowany na blisko 1,3 miliona złotych. – Nasz cel, czyli zbudowanie świadomości tej marki, osiągnęliśmy. Przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych stworzony przez nas brand trafił do możliwie największej liczby



osób zainteresowanych tym projektem turystycznym – dodaje Wojciech Szalkiewicz.

Szlak to propozycja poznania regionu obejmująca 16 stacji, które tworzą lokalne sanktuaria oraz miejsca związane z ludźmi i historią biskupstwa warmińskiego. Jego uzupełnieniem są Okolice Szlaku Świętej Warmii z propozycją kolejnych 16 ciekawych

warmińskich atrakcji. W październiku, podczas uroczystej gali regionalnego Festiwalu Promocji Gospodarczej, Andrzej Abako, starosta, i Joanna Michalska, wicestarosta, odebrali z rąk marszałka województwa wyróżnienie w kategorii promocja ogólna w konkursie Pro Warmia i Mazury 2020 dla Powiatu Olsztyńskiego za projekt Szlak Świętej Warmii.

Zwieńczeniem promocyjnych działań było powstanie w grudniu ubiegłego roku Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii skupiającego ponad 30 samorządów gminnych i powiatowych, które wspólnie chcą rozwijać ten projekt.

W ubiegłym roku powiat w różny sposób związał też promocję Warmii i Szlaku z postacią jej najstojniejszego mieszkańca – wszak „Kopernik był Warmiakiem”. Jego staraniem wydane zostały dwie książki poświęcone astronomowi. Z okazji jubileuszu 500-lecia obrony miasta przed Krzyżakami przy budynku starostwa powstał Zautek Botaniczny Mikołaja Kopernika, gdzie zgromadzono

wszystkie rośliny, w nazwie których pojawia się jego nazwisko. Do kalendarza regionalnych wydarzeń pod datą 8 listopada wpisano również „Dzień Kopernika, administratora dóbr kapituły warmińskiej w komornictwie olsztyńskim”.

Wspólnie z partnerami olsztyńskie starostwo wprowadziło też na rynek pamiątek turystycznych nowe produkty: lilie odmiany Mikołaj Kopernik, oleum copernicus – naturalny olej rzepakowy tłoczony na zimno, rosanke copernicus – piwo warzone zgodnie ze średniowieczną formułą oraz sublimat winny Mikołaja Kopernika – panaceum na różne dolegliwości wyprodukowane według oryginalnej receptury wielkiego astronoma, a zarazem znanego lekarza. Sublimat zajął trzecie miejsce w konkursie Pamiątka Regionu Warmii i Mazur 2021, który zorganizowany został przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego.

O tych działaniach również chętnie i często informowały media przez cały ubiegły rok.



Szlak online
szlakswietejwarmii.pl
grupa Na Szlaku Świętej Warmii
www.powiat-olsztyński.pl

TO NIEPRAWDA, ŻE NIC NIE ROBIMY

W środę prezydent Elbląga zwołał konferencję, podczas której ogłosił decyzję Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawie uchwały dotyczącej stypendiów dla lekarzy. Wróblewski opowiedział też o projektach, na które próbuje pozyskać środki.

Przygotowaliśmy uchwałę, aby wspomóc sytuację w służbie zdrowia, wesprzeć kadrę medyczną i zachęcić w ten sposób lekarzy, którzy w niedługim czasie uzyskają dyplom. Chcieliśmy pokazać Elbląg jako to miejsce, gdzie chętnie przyjmieniemy medyków. Niestety, ku mojemu zdziwieniu, wojewoda stwierdził nieważność tej uchwały – zaczął Witold Wróblewski.

24 czerwca 2021 – przypomnijmy – Rada Miejska w Elblągu podjęła uchwałę w sprawie przyznawania stypendium studentom ostatnich lat kierunków lekarskich. Warunkiem wypłaty środków w wysokości do 2 tys. miesięcznie miało być podjęcie zatrudnienia w jednym z elbląskich szpitali.

Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie, ale zastrzeżenia co do niej miał wojewoda warmińsko-mazurski, który ją unieważnił. Decyzję tłumaczył między innymi tym, że nie można uzależniać przydzielenia stypendium od podjęcia pracy w elbląskich placówkach.

10 lutego 2022 WSA unieważnił decyzję wojewody.

– Złożyliśmy skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i posiadamy już uzasadnienie. We wszystkich podważanych aspektach – dotyczących kwoty stypendium, wymogu przyszłego zatrudnienia i ustalenia odsetek, jeśli należałoby zwrócić stypendium – sąd nie przyznał racji wojewodzie – powiedział wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

I dodał: – Mamy nadzieję, że pan wojewoda nie będzie się odwoływał do Naczelnego Sądu Administracyjnego i nie stracimy kolejnego roku.

PIENIĄDZE SĄ POTRZEBNE

W kolejnej części spotkania Witold Wróblewski podsumował działania miasta w kwestii pozyskiwania funduszy zewnętrznych i zdemontował docierające do niego informacje



foto: pexels

Jaka przyszłość czeka uchwałę dotyczącą stypendiów dla młodych lekarzy?

dotyczące braku działań ratusza i jego pracowników w tej sprawie.

– Lada moment rozpoczną się programy, do których będziemy składać wnioski. Wartość projektów, które zrealizowaliśmy w latach 2014-2022 to prawie 740 mln złotych. 452 169 649 zł – to kwota dotacji, które otrzymaliśmy – podkreślił prezydent.

Witold Wróblewski poinformował, że wartość przygotowanych projektów na następne lata wynosi 1,5 mld złotych.

W ramach Krajowego Planu Odbudowy są to inwestycje związane z rozbudową i modernizacją portu

morskiego, przebudową systemu produkcji i dystrybucji ciepła, modernizacją gospodarki ściekowej, uzbrojeniem i przygotowaniem terenów inwestycyjnych na Modrzewinie, miejską strefą aktywności oraz transformacją cyfrową Elbląga. Na wszystkie wymienione projekty ratusz otrzymał rekomendację marszałka województwa. Pieniądze niestety wciąż są zamrożone przez Unię Europejską.

Jeżeli chodzi o pierwszą edycję Polskiego Ładu, złożono trzy wnioski. Miastu udało się otrzymać 27 mln złotych na projekt związany z Wyspą Spichrzów.

W drugiej edycji programu złożono w bieżącym miesiącu 3 projekty – na rewitalizację kąpieliska miejskiego, zakup dziewięciu tramwajów w ramach odnowienia taboru i modernizację stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Krakusa.

W ubiegłym roku złożono dwa wnioski do Funduszu Rozwoju Dróg – dotyczyły one modernizacji ulic Akademickiej, Lotniczej i Bednarskiej. Niestety miasto nie otrzymało na ten cel środków z funduszy krajowych.

W ramach trzeciej edycji Polskiego Ładu wnioskowano o dwa projekty. Dotyczą one rozbudowy



foto: EG

WITOLD WRÓBLEWSKI:
MAMY NADZIEJĘ, ŻE PAN WOJEWODA NIE BĘDZIE SIĘ ODWOŁYWAŁ DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO I NIE STRACIMY KOLEJNEGO ROKU.

ulicy Sybiraków i budowy kanalizacji sanitarnej na terenie Modrzewiny.

Pod kątem nowej perspektywy programowej 2021-2027 przygotowane zostały wnioski dotyczące budowy połączenia drogowego z mostem prowadzącym przez rzekę Elbląg oraz odbudowy sali koncertowej w Ratuszu Staromiejskim.

W ramach Związku Gmin i Powiatów Kanału Elbląskiego miasto uczestniczy w działaniach, mających na celu pozyskanie środków na modernizację połączenia rowerowego pomiędzy Elblągiem a Ostródą.

Prezydent zapewnił też, że posiada decyzję zarządu

województwa dotyczącą portu w perspektywie 2021-2027.

– To inwestycja ważna z punktu strategii województwa i nie będzie objęta konkursem. Środki na ten cel mamy już zagwarantowane – oznajmił Wróblewski.

I podsumował: – Nie do pomyślenia jest dla mnie, że moglibyśmy zrezygnować z pieniędzy krajowych i unijnych. Te pieniądze są nam potrzebne. Bardzo mi zależy na tym, aby otrzymać dotacje. To nieprawda, że nie składamy wniosków i nic nie robimy.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

PREZYDENT ELBLĄGA ZAPEWNIŁ, ŻE POSIADA DECYZJĘ ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA DOTYCZĄCĄ PORTU W PERSPEKTYWIE 2021-2027.



foto: Ryszard Biel

BĘDĄ MIELI SYNA, ALE CO Z DOMEM?

Marta i Marcin Lisowscy są niewidomym małżeństwem. Niedługo urodzi im się syn. Nie mogą jednak przygotować mu pokoju, bo za chwilę stracą dach nad głową. Powoli tracą też nadzieję na normalne życie...



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Marcin i Marta Lisowscy nie widzą. Połączyła ich miłość. Są ze sobą już kilka lat. Pobraли się półtora roku temu, teraz przed nimi kolejne wyzwanie – Marta jest w ciąży. To wielkie szczęście, ale jednocześnie zmartwienie. Zaraz po porodzie będą musieli wyprowadzić się z mieszkania, które od dwóch lat wynajmują.

— Przez ten czas wszystko było w porządku. Właściciel mieszkania nie miał żadnych pretensji aż do momentu, gdy dowiedział się o ciąży. Wtedy usłyszeliśmy, że musimy się wyprowadzić. Staś ma się urodzić w kwietniu, a my musimy wyprowadzić się do 15 kwietnia. Nie wyobrażam sobie tego! — opowiada Marcin Lisowski. — Pewnie wiele osób może się dziwić, że zostaniemy rodzicami. Mogą się zastanawiać, czy sobie poradzą. Ale tak samo myślą osoby widzące, które oczekują pierwszego dziecka. My w codziennym życiu radzimy sobie bardzo dobrze. Wszystko potrafimy przy sobie zrobić. Ostatnio nawet naprawiłem pralkę w domu.

— Płaciliśmy miesiąc w miesiąc, jak Pan Bóg przykazał. Do 16 dnia każdego miesiąca. Pieniądze zawsze były, odkładaliśmy je z renty. Ja pracuję na pół etatu w domu. Łapiemy się każdej pracy — dodaje Marta Lisowska. — Mamy pod górkę, bo nie widzimy. Trudno znaleźć pracę.

— I właśnie dlatego postanowiliśmy przeprowadzić się do Warszawy. W stolicy mieszka dużo osób niewidomych, więc pomyśleliśmy, że będzie nam tam łatwiej. Pomyśleliśmy, że zanim dziecko się urodzi, wszystko tam sobie przygotujemy. Miałem mieć nawet załatwioną pracę w sklepie z elektroniką jako doradca klienta. Znam się na



Marta i Marcin Lisowscy czekają na narodziny synka. I na mieszkanie

telefonach, więc wiem, że dałbym sobie radę. Trzeba było jeszcze znaleźć mieszkanie. Koleżanka obiecała nam, że zamieszkamy z jej rodzicami. Niestety, gdy pojechaliśmy na miejsce, okazało się, że ci ludzie nic o tym nie wiedzą. Musieliśmy wrócić do naszego starego mieszkania. Dostaliśmy klucze bez problemu — podkreśla Marcin. — A potem dowiedzieliśmy się, że mamy się wyprowadzić. Usłyszeliśmy, że właściciel sprzedaje mieszkanie.

Marcin z Martą starają się o mieszkanie z OTBS, ale jeszcze muszą na nie poczekać. Dowiadywali się, że mają szansę na klucze, ale mniej więcej za cztery lata. Dziecko może to przyspieszyć, ale nie wiadomo, ile czasu musieliby jeszcze czekać. Zanim będą na swoim, muszą znaleźć nowy dach nad głową.

— Mamy jeszcze psa, co też nie ułatwia sprawy. Nie wszyscy wynajmujący lubią zwierzęta. Jeśli ktoś będzie nam chciał wynająć mieszkanie bez psa, jesteśmy skłonni go oddać. To członek naszej

rodziny i zrobimy to z wielkim bólem serca, ale jeśli nie będzie innego wyjścia, gdy będziemy mieli nóż na gardle, wtedy będziemy musieli to zrobić. Trzeba będzie poszukać mu dobrego domu. Dziecka jednak nie oddam — zaznacza Marta. — Niestety najczęściej słyszymy: dziecko i piesek nam nie przeszkadzają, niewidomym jednak nie wynajmiemy. To jak refren w piosence. Ludzie coś gdzieś usłyszą i myślą stereotypami. I powinno się stygmatyzować ludzi tylko dlatego, że coś gdzieś się wydarzyło.

— Nie chcę wynajmować za darmo. To, że jesteśmy niewidomi, nie znaczy, że jesteśmy gorsi. Nie jesteśmy patologią, ale tak jednak jesteśmy traktowani — podkreśla Marcin. — Nie chcemy nikogo wykorzystywać. Zresztą sami dużo dajemy innym od siebie. Lubimy pomagać, często włączamy się w akcje charytatywne. Teraz chcemy wynająć mieszkanie jak każda inna rodzina. Chcemy spokojnie żyć, mieszkać i wychowywać syna. Ale ludzie boją się niewido-

mych. Z dzieckiem i psem jeszcze bardziej. Czy dlatego właściciel mieszkania, w którym jeszcze jesteśmy, też się przestraszył? Nie powiedział nam wprost, ale takie mamy wrażenie.

Próbujemy skontaktować się z właścicielem, ale nie możemy się do niego dozwonić. Udaje nam się porozmawiać z jego ojcem.

— Przyjęliśmy tych ludzi, bo nie mieli gdzie mieszkać i szukali dachu nad głową. Płacili co miesiąc i tego nie można im zarzucić, że zapominali czy kombinowali. Pieniądze były na czas. W pewnym momencie wyprowadzili się. Gdy wszedłem do mieszkania, złapałem się za głowę. Okazało się, że zostawili bałagan — mówi pan Krzysztof. — Po tygodniu wrócili. Radziłem synowi, żeby nie brał ich znowu, ale syn mnie nie posłuchał. Dlaczego teraz chce, żeby się wyprowadzili? Nie wiem. Nie rozmawiamy na ten temat. To nie moje mieszkanie, więc nie decyduję. To trudna sytuacja, bo zaraz pojawi się dzieciątko. Niewidomy czy widzący, to przecież człowiek.

Swoją wersję przedstawia Marcin.

— Gdy się wyprowadziliśmy do Warszawy, pomagali nam przyjaciele. Wszystko wynieśliśmy, również śmieci i niepotrzebne rzeczy. Wszystko w workach. Jedynie nie odkurzyliśmy i nie umyłem łodówki — zauważa Marcin Lisowski.

I dodaje: — Gdy wprowadziliśmy się ponownie, okazało się, że w czasie naszej nieobecności w mieszkaniu ktoś przebywał. Ktoś nie posprzątał, aspadło na nas.

Jedno jest pewne: że już niedługo urodzi się Staś i będzie potrzebował domu.

— JESTEM OSOBĄ SŁABOWIDZĄCĄ I TEŻ W SWOIM ŻYCIU WYNAJMOWAŁEM MIESZKANIE. NIE MIAŁEM Z TYM WIĘKSZYCH PROBLEMÓW. ALE ROZMAWIAM TEŻ ZE ZNAJOMYMI — MÓWI KAMIL TOŁWIŃSKI Z OKRĘGU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH. — MÓWIĄ, ŻE NIEWIDOMYM NIE JEST ŁATWO ZNALEZĆ SWÓJ KĄT. BO LUDZIE BOJĄ SIĘ IM WYNAJMOWAĆ PRZEZ SWOJĄ NIEWIEDZĘ — OSOBY WIDZĄCE MYŚLĄ STEREOTYPOWO. NIE ZNAJĄ NIEWIDOMYCH, A MAJĄ O NICH SWOJĄ OPINIĘ. NAJCZĘŚCIEJ TWIERDZĄ, ŻE SĄ NIESAMODZIELNI I NIE PORADZĄ SOBIE W WYNAJĘTYM MIESZKANIU.

Sądzą, że to może wiązać się z kosztownymi naprawami. Pewnie obawiają się też, że będą musieli częściej kontrolować stan mieszkania i je odwiedzać — chociażby po to, żeby spisać liczniki. Nie zawsze jest taka potrzeba. Ale tu górę bierze jakaś niezrozumiała dla mnie asekuracja. I brak empatii.



W POLSCE ŻYJE PONAD 40 TYSIĘCY W PEŁNI NIEWIDOMYCH OSÓB. 1,7 MILIONA MIESZKAŃCÓW RP POSIADA ORZECZENIE O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI LUB DOŚWIADCZA POWAŻNYCH TRUDNOŚCI W FUNKCJONOWANIU Z POWODU USZKODZENIA LUB CHORÓB OCZU.

— W swoim obiekcie mamy mieszkania chronione, które wcześniej były mieszkaniami czynszowymi, ale na mocy uchwały Polskiego Związku Niewidomych zmieniły swój charakter. Gmina Olsztyn zleciła nam prowadzenie takiego zdania. Mamy 14 mieszkań z 15 miejscami. Przyjmujemy osoby z niepełnosprawnościami. Niestety jest kolejka, a miejsca na podstawie decyzji administracyjnej przydziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej — stwierdza Krystyna Jabłko, szefowa Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego Labirynt w Olsztynie. — Radzę małżeństwu złożyć wniosek o przydzielenie takiego mieszkania. W tej chwili wszystkie miejsca są zajęte, ale zdarza się, że mieszkanie się zwalnia. Mieszkania chronione objęte są wsparciem m.in. terapeutów czy pracowników socjalnych, którzy oferują pomoc w niezbędnych czynnościach życiowych. Na przykład mogą pomóc przy sprzą-taniu.

CZUŁAM, ŻE MAM TU WRÓCIĆ

Średniowieczny zabytek, Pomnik Historii, w którym znajduje się muzeum, to – wydawać by się mogło – miejsce, gdzie bywa się tylko jako turysta, no chyba że się w nim pracuje. Okazuje się jednak, że można tu nie tylko eksponować, ale i tworzyć sztukę. To właśnie robi w lidzbarskim zamku Beata Błażejowicz-Holzhey.



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Przez ostatnie lata przyciągnęła piękne średniowieczne mury zamku biskupów w Lidzbarku Warmińskim spore grono mieszkańców, którzy razem z nią nie tylko ożywiają historię, ale też prezentują wspaniałą literaturę i poezję.

— Zajmuję się w naszym Muzeum Warmińskim między innymi edukacją i promocją — opowiada Beata. — Teatr jest też metodą edukacyjną. Poza tym w zamku odbywają się imprezy cykliczne, takie jak urodziny w lutym czy imieniny w lipcu biskupa Ignacego Krasickiego, ale także organizujemy między innymi warsztaty obrzędowe z okazji Wielkanocy czy Bożego Narodzenia. Mamy listopadowe spotkania z poezją. Sporo się u nas dzieje.

W jaki sposób powstała grupa wolontariuszy, którzy biorą udział w artystycznych wydarzeniach?

— Od wielu lat co roku w lidzbarskim zamku odbywają się koncerty muzyki dawnej — mówi Beata Błażejowicz-Holzhey. — I po tych koncertach wielu słuchaczy zostawało na luźne rozmowy. Tak się poznawaliśmy i te znajomości przerodziły się w aktywną grupę wolontariuszy, którzy teraz chętnie biorą udział w kolejnych wydarzeniach i projektach. Później, kiedy nawiązałam współpracę z Uniwersyteciem Trzeciego Wieku, liczba osób uczestniczących czynnie w naszych wydarzeniach zwiększyła się. Współpracuję też ze Stowarzyszeniem Mniejszości Niemieckiej „Warmia”.

— Teraz najczęściej występują w naszych sztukach: Teresa Deniziak, Teresa Lipska - nasza lokalna poetka, Barbara Michalak, Wanda Gostomska, Irena Chojeńska, Jadwiga Czypińska, Bożena Lebiezińska, Alina Drozd, która także pięknie maluje i pomaga tworzyć scenografię — wylicza Beata. — Scenografią



Nie tylko reżyseruje, ale też grywa w sztukach wystawianych w lidzbarskim zamku

zajmuje się także z pieczołowitością Danuta Rusch. No i Ludmiła Arter, która szyła też nam kostiumy. W zespole mamy też panów. Są to: Tadeusz Krenc, Bogdan Załęski, Tadeusz Czypiński, Tadeusz Szulewa oraz Lech Bielikowicz, który dodatkowo raczy nas czekoladkami swojej roboty — mówi z uśmiechem Beata Błażejowicz-Holzhey i dodaje, że nie tylko pan Lech podrzuca słodczyce do zamku na próby do kolejnych przedstawień. Grupa bowiem żyła się ze sobą i lubi uprzyjemnić sobie wzajemnie każde spotkanie.

To oczywiście nie wszystkie osoby, które angażują się w kolejne projekty proponowane i reżyserowane przez Beatę.

Początkowo ci aktywni lidzbarczanie wystawiali dzieła Ignacego Krasickiego podczas wspomnianych urodzin czy imienin biskupa — księcia poetów.

— Jeśli chodzi o Ignacego Krasickiego, to mamy wspaniałe źródła — wyjaśnia lidzbarczanka. — I nie chodzi jedynie o jego dzieła, ale także o listy, które pisał i o te, które otrzymywał oraz okopalnię wiedzy, jaką jest Dyariusz z Heilsberga, który prowadził Michał Fox, sekretarz i bibliotekarz biskupa Ignacego Krasickiego.

Nie więc dziwnego, że Beata i jej aktorzy przede

wszystkim czerpią z Krasickiego. Jednak na tym nie poprzestają. Między innymi okazją do wystawienia fragmentów „Balladyny” było Narodowe Czytanie. W lidzbarskim zamku nie tyle czytano, co odegrano tę tragedię Juliusza Słowackiego. Grupa wzięła także na tapet dyptyk pamięci Norwida czy twórczość Jana Kasprzowicza.

Co ciekawe Beata, mimo że urodziła się i wychowała w Lidzbarku Warmińskim, to po studiach do niego nie wróciła.

— Lubiałam swoje miasto, ale zaraz po studiach założyłam rodzinę i wyjechałam za mężem do Niemiec, skąd pochodzi — wspomina. — Wcześniej studiowałam na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim filologię polską. Już wtedy bardzo interesowały mnie sztuki plastyczne, kino niezależne, teatr. Jednak kiedy kończyłam studia, byłam już w ciąży, dlatego nie podjęłam od razu pracy, a zajęłam się wychowaniem synka.

Pani Beata i jej rodzina mieszkali 11 lat w Turynii. Do Lidzbarka Warmińskiego przyjechali, kiedy zmarł tato Beaty, jej mama już wtedy nie żyła.

— Pamiętam dzień, w którym dowiedziałam się o śmierci taty — mówi wzruszona. — Zbliżał się Dzień Wędrowca, kupiłam z tej okazji dwie pary san-

dałów i wybierałam się na wzgórze Kickelhahn w Lesie Turyńskim do miejsca, gdzie lubił siadywać Johann Wolfgang Goethe. Okazało się jednak, że powędrowaliśmy do Polski...

Kiedy zmarł drugi zrodziców Beaty, jej brat i siostra mieli już swoje rodziny i mieszkali w różnych miejscach Polski. Dom rodzinny stał pusty, więc Beata z mężem i synkiem postanowiła w nim zamieszkać.

— Czułam, że mam tu wrócić. Jednak na początku nie było nam łatwo. Największy szok przeżył nasz synek, który urodził się i wychowywał w Niemczech — wspomina Beata. — Ale i nam było trudno. W Niemczech żyło się wygodniej, mieliśmy nowocześnie wyposażone mieszkanie, tutaj trzeba było się przyzwyczajać do nowych warunków. Ponieważ nie pozbyliśmy się początkowo mieszkania, wróciliśmy po pewnym czasie do Niemiec. Dopiero przy drugiej próbie postanowiliśmy jednak zamieszkać w Lidzbarku Warmińskim.

Było to niemal 20 lat temu. Beata zaczęła pracę tam, gdzie ta praca dla niej była, czyli w olsztyńskiej niemieckojęzycznej firmie, gdzie zajmowała się sprzedawaniem części samochodowych.

— Szybko się dostosowałam do tej pracy, mimo że nie był to szczyt moich

marzeń — mówi. — Pewnego dnia zadzwonił jeden z moich klientów. Ponieważ miałam dostęp do danych zauważyłam, że mieszka przy ulicy Emila Zoli. Zaczęłam z nim rozmawiać o tym pisarzu i on w pewnym momencie zapytał: „co pani robi w tej firmie?!”. Wtedy pomyślałam, że rzeczywiście, to nie jest moje miejsce. Złożyłam podanie do Muzeum Warmińskiego. Uznałam, że tu lepiej pasuję.

Jak widać miała rację, bo wspaniale spełnia się w pracy i może dzięki umiejętnościom zjednywania sobie ludzi oraz pasji do sztuki tworzyć kolejne interesujące wydarzenia. Niedługo razem ze swoim zespołem wystawi kolejną sztukę. Tym razem na scenie pojawi się między innymi... Wisława Szymborska.

Co ją łączy z Lidzbarkiem Warmińskim?

— W zamku mamy wspaniałą wystawę „Imago”. Nasza szefowa Małgorzata Jackiewicz-Garniec z panią Grażyną Prusińską są jej autorkami. Tam na trzecim piętrze zamku jest niesamowite bogactwo i źródło inspiracji — zaczyna opowieść Beata. — Zafascynowałam się pewnym obrazem właśnie z wystawy „Imago”. Chodzi konkretnie o „Postacie” z 1957 roku.

Autorką tego dzieła jest Maria Jarema, malarka, rzeźbiarka i scenografka, ale także... pierwsza żona Kornela Filipowicza, tego samego, który był później wieloletnim przyjacielem Wisławy Szymborskiej.

— Chciałam bardzo poznać bliżej postać Marii Jaremy — zwierza się Beata Błażejowicz-Holzhey. — Wzruszyła mnie biografia tej artystki autorstwa Agnieszki Daukszy. Bardzo poruszająca. Trzy ostatnie lata jej intensywnej pracy twórczej to zarazem jej ostatnie trzy lata życia. Chorowała na białaczkę. Zmarła w wieku 50 lat. Obraz „Postacie” powstał w przedostatnim roku jej życia, w tym intensywnym czasie, kiedy chciała jak najwięcej jeszcze z siebie wykrzesać i dać światu.



Beata Błażejowicz-Holzhey jest adiunktem w Muzeum Warmińskim w Lidzbarku Warmińskim

Tak od obrazu Marii Jaremy rozpoczęły się przygotowania do kolejnego spektaklu. Beata przybliży w nim trzy ważne kobiety w życiu Kornela Filipowicza — wspomnianą pierwszą żonę Marię Jarema, z którą miał syna Aleksandra, drugą żonę pisarza Marię Próchnicką-Filipowicz, z którą miał drugiego syna — Marcina oraz naszą noblistkę Wisławę Szymborską. Okazją do wystawienia sztuki będzie Dzień Kobiet.

— Te kobiety były wspaniałe — mówi Beata. — Chciałabym, żeby wszyscy je poznali bliżej, bo naprawdę warto. Mogłabym długo o nich opowiadać.

Wokół lidzbarskiego zamku i w nim samym trwa remont, między innymi powstają ogrody biskupie — trudno więc wystawiać sztuki, ale przedstawienie będzie. Zostanie wystawione gościnnie na scenie Lidzbarskiego Domu Kultury.

— Zamek współpracuje z wieloma instytucjami kultury, także z Lidzbarskim Domem Kultury — kontynuuje lidzbarczanka. — Dyrektor Paweł Sadowski zawsze dobrze poradzi, wesprze. No i oczywiście Jola Adamczyk, prowadząca grupę UTW, więc korzystamy z tej współpracy. Cieszę się na myśl o kolejnym spektaklu.

NIEBIESKI DZIEŃ W BIAŁEJ PISKIEJ

Niebieski ratusz, niebieskie ciastka i kwiaty, niebieska godzina wychowawcza, niebieski koncert i film. Biała Piska 8 marca 2022 r. stanie się najbardziej niebieskim miastem w Polsce. Przed nami niezwykle wydarzenie dedykowane kobietom.

W mediach społecznościowych zaczęły się pojawiać hasztagi #niebieskieciasteczko #niebieskapiska. To wszystko za sprawą „Niebieskiego Dnia Kobiet w Białej Piskiej”.

Pod tym hasłem odbędzie się seria unikatowych wydarzeń dedykowanych kobietom.

— Szacuje się, że co trzecia kobieta w Polsce doświadcza przemocy z rąk najbliższej osoby. Co 40 sekund w Polsce kolejna kobieta pada jej ofiarą. Tymczasem wiele z nich nie jest nawet świadomych tego, że to, co dzieje się w ich życiu, to przemoc. Wiele kobiet nauczonych funkcjonowania w bolesnym modelu – nie dostrzega, że ich prawa są umniejszane, a granice naruszane. Jako społeczeństwo nie umiemy reagować na przemoc — mówi Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

CO MA CIASTKO DO PRZEMOCY?

Organizatorzy w ten sposób symbolicznie nawiązują do kruchości kobiet, ofiar przemocy. Wydarzeniom patronuje Niebieska Linia Instytut Psychologii Zdrowia – stowarzyszenie,



Na Niebieski Koncert organizatorzy zapraszają 8 marca do Miejsko-Gminnym Ośrodka Kultury w Białej Piskiej

które od 26 lat nieodpłatnie i kompleksowo wspiera osoby doświadczające przemocy w Polsce. Kolor niebieski jest symboliczną formą zwrócenia uwagi, że obok są „niebieskie” organizacje, do których można się udać po pomoc.

KOBIETY PRZECIWKO PRZEMOCY

Ta akcja porusza i angażuje coraz więcej grup zawodowych i społecznych. Osoby zaangażowane w projekt upieką mnóstwo niebieskich ciasteczek i obdarują nimi przechodniów, przypominając, że obok nas mogą być osoby potrzebujące wsparcia. Ciasteczka, pakowane osobno, będą opatrzone karteczkami

z numerem telefonu, pod którym należy szukać wsparcia. W trakcie happeningu, zorganizowanego w konwencji „żywej ulicy”, przedstawiciele mediów nawiążą dialog w uczestnikami wydarzenia, by nagłaśniać problem przemocy wobec kobiet. W Domu Kultury będzie miała miejsce ekspozycja broszur i książek poruszających problem.

Inicjatorką akcji jest Joanna Kondrat, muzyk i wokalistka, laureatka Grand Prix opolskich Debiutów, twórczyni Niebieskiego koncertu i Niebieskiego filmu. Tego dnia, wspólnie z psychologami OPS, poprowadzi spotkanie i zaprezentuje niebieski



film w szkole. Z zespołem wykona Niebieski Koncert w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Piskiej. Podczas koncertu zaprezentowany zostanie Niebieski Film – zrealizowany w zakładach karnych na Warmii dokument autorstwa Joanny Kondrat i Dariusza Łukawskiego, w którym sprawcy przemocy obnażają mechanizmy swoich działań.

SKĄD POMYSŁ?

— Wykonuję Niebieskie koncerty od 5 lat. Inie spotkałam dotąd osoby, której z łatwością przyszłoby powiedzieć „jestem ofiarą”. Nie lubimy znajdować w sobie słabości. Wypieramy ją. Uznałam, że lepiej będzie

ukazać narrację sprawcy. Tak, aby osoby doświadczające przemocy miały szansę rozpoznać sprawcę wokół siebie. Poprzez porównanie. I wiem, że to działa. Po koncertach słyszę często: „nie wiedziałam, że to, co robi osoba mi bliska, to przemoc”. Sprawca widziany oczami ofiary wydaje się silniejszy i „większy”. Ukazywanie słabości, leż osoby pokrzywdzonej nie wzmacnia osób doświadczających przemocy. Pogłębia ich smutek, ewentualne współczucie otoczenia. Odsłanianie okrucieństwa sprawcy – budzi natomiast sprzeciw i złość. Smutek odbiera siły. Azłość – wprawia w działanie — mówi Joanna Kondrat.

DLACZEGO PLACÓWKA KULTURALNA PODEJMUJE TEN TRUDNY TEMAT?

— Wierzę w wartość i skuteczność edukacji przez sztukę. Nie da się ludzi uwrażliwić na siłę. Przedstawianie statystyk już nie działa. Musimy wspólnie znaleźć sposób na docieranie do młodych ludzi z przesłaniem — mówi Hanna Zawalich, dyrektor M-GOK w Białej Piskiej. — Sztuka potrzebuje więc interdyscyplinarnych projektów. A my – współpracy pomiędzy instytucjami. Wzajemnego wzmacniania działań. W organizację Niebieskiego Dnia zaangażowały się instytucje pedagogiczne, kulturalne, władze miasta. Tak rozumiem zadanie sztuki. Ma łączyć, nie dzielić. Tu upatruję szans na rozwój dla młodzieży. Młodzi ludzie chcą i lubią wiedzieć więcej. Musimy szukać narzędzi spotkania z nimi.

I przypomina: — Oficjalne premiery Niebieskiego Koncertu i Niebieskiego Filmu miały miejsce w warszawskim „Och Teatrze”, film był emitowany w telewizji polskiej. 8 marca będzie to miało miejsce w Białej Piskiej. **RED.**

DAWNE PRUSY W OKIENNYCH RAMACH

Wystawa „Prusy Wschodnie malowane w oknach” autorstwa Danuty Sewruk jest wyjątkową atrakcją dla regionalistów, historyków i miłośników mazurskich krajobrazów.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Węgorzewie zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Danuty Sewruk. Spotkanie z malarką odbędzie się 24 lutego o godz. 17. Pochodząca z małej wsi Rubcowo w Puszczy Augustowskiej artystka swoje korzenie zapuściła w Węgorzewie w roku 1992 zakładając tu rodzinę i realizując artystyczne pasje. Od 18 lat zajmuje się olejnym malarstwem sztalugowym. Fascynuje ją m.in. mazurska wieś z czasów XIX wieku, zabytki i miejskie krajobrazy.

— Obrazy inspirowane są widokówkami historycz-

nymi z XIX i XX wieku — mówi Danuta Sewruk, autorka wystawy. — Bardzo lubię tkaninę z tamtego okresu. Farbami olejnymi utrwalam przeszłość. Moje obrazy wielu osobom kojarzą się z beztróskim dzieciństwem. Malarstwo ze starych widokówek to moja pasja. Chęć stworzenia tych malowideł w okiennych ramach powstała dzięki mojemu mężowi, Robertowi. To on poprosił mnie o namalowanie obrazu miasta Angerburg do jego kolekcji pamiątek i widokówek z dawnego Angerburga, dzisiejszego Węgorzewa.

Prace artystki oprócz dawnego Węgorzewa przedsta-



Danuta Sewruk



Dawny Olsztyn (Allenstein)



Dawny Lidzbark Warmiński (Heilsberg)

wiają również historyczną architekturę Mragowa, Lidzbarka Warmińskiego, Olsztyna. Umieszczone w okiennych ramach obrazy są poniekąd oknami, przez które oglądamy historyczną, niestety przeważnie już nie-

istniejącą, zabudowę miast byłych Prus Wschodnich. Zapelniając swoje płótna, autorka myślała o zbliżającej się rocznicy 450-lecia ukochanego Węgorzewa.

— Cieszę się, gdy ludzie widzą to, co z głębi serca

maluję na płótnie — dodaje Danuta Sewruk. — Przypominam im lata dzieciństwa. I to jest piękne. Każdy może spełnić swoje marzenia, jeśli się bardzo postara.

RENATA SZCZEPANIK

DWADZIEŚCIA MILIONÓW NA WAŻNE INWESTYCJE

Zmiany podatkowe są trudnym czasem dla lokalnych samorządów. — Pomimo tej sytuacji staramy się realizować zaplanowane inwestycje poprawiające warunki życia mieszkańców — zapewnia Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego.

W związku ze zmianami podatkowymi wprowadzanymi przez rząd, szereg samorządów podejmuje działania, żeby mimo niższych przychodów budżetowych chociażby z udziału w PIT, realizować spoczywające na nich zadania publiczne. Trudna sytuacja finansowa dotyka również liczące trochę ponad 10 tysięcy mieszkańców Nowe Miasto Lubawskie.



Tak ma wyglądać Rynek po rewitalizacji

TRZECIA CZĘŚĆ WYDATKÓW NA INWESTYCJE

— Wraz z radnymi Rady Miejskiej sukcesywnie realizujemy inwestycje miejskie zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami określonymi przede wszystkim w Lokalnym Programie Rewitalizacji Gminy Miejskiej Nowe Miasto Lubawskie. W bieżącym roku, w budżecie miasta, na inwestycje własne przeznaczona jest rekordowa kwota ponad 20 milionów złotych, co stanowi prawie trzecią część całości zaplanowanych wydatków — oblicza Józef Blank.

W trzecim kwartale tego roku planowane jest zakończenie dużej inwestycji, jaką jest rewitalizacja przestrzeni nowomiejskiego Rynku. Tym samym centrum miasta zyska nareszcie atrakcyjny wygląd i nową funkcjonalność łączącą funkcję gospodarczą z miejscem służącym do relaksu i miłego spędzania wolnego czasu.

RYNEK POKRYTY GRANITEM Z UKRAINY

Zima praktycznie nie przerwała prac budowlanych związanych z rewitalizacją nowomiejskiego Rynku i roboty przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem. Dotychczas rozebrano stare nawierzchnie i elementy dotychczasowego wyposażenia powierzchni Rynku. Wykonano żelbetową, podziemną nieckę fontanny, położono nową sieć kanalizacji deszczowej

wej i wodociągowej oraz instalacje elektryczne na potrzeby nowego oświetlenia przestrzeni Rynku. Ułożono podbudowę konstrukcyjną z kruszywa łamanego pod nawierzchnię z kostki i płyt granitowych, które sprowadzono z Ukrainy. Obecnie trwają prace brukarsko-kamieniarskie na zachodniej i południowej pierzei Rynku.

DESZCZÓWKA Z RYNKU POPŁYNIE PRZESZŁOŚCIĄ

Z końcem stycznia rozpoczęto również prace na ulicy Wodnej, którą jest ważnym traktem pieszo-jezdnym do osiedli lewobrzeżnej części miasta. Nowo wybudowana kanalizacja deszczowa na Wodnej będzie miała za zadanie odprowadzać wody opadowe z całej zrewitalizowanej powierzchni nowomiejskiego Rynku. Po wybudowaniu infrastruktury podziemnej, ulica otrzyma nową nawierzchnię korespondującą z charakterem nawierzchni Rynku.

OGRÓD RÓŻ W MIEJSCU STARODAWNEJ FOSY

Na nadchodzącą wiosnę spodziewane jest wyłonienie w drodze przetargu firm, które zrealizują prace budowlane przy rewitalizacji innego miejsca służącego mieszkańcom — obszernego skweru w miejscu dawnej średniowiecznej fosy — tzw. Ogrodu Róż i położonego w zachodniej części miasta Parku Miejskiego. Po rewitalizacji obu miejsc zostaną stworzone lepsze warunki

do aktywnego wypoczynku i rekreacji dla nowomieszczan i gości odwiedzających gród nad Drwęcą. Opracowane koncepcje rewitalizacji tych miejsc skupiają się przede wszystkim na funkcjonalności, estetyce oraz bezpieczeństwie osób z nich korzystających.

STACJA UZDATNIANIA WODY I STUDNIA

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie postępowanie przetargowe na wyłonienie wykonawcy budowy nowej stacji uzdatniania wody, której oddanie do użytku planowane jest w pierwszej połowie 2023 roku. Inwestycja ta jest absolutnym priorytetem w Nowym Mieście i kluczowa dla dalszego funkcjonowania miasta, by w pełni zabezpieczyć bieżące i przyszłe zapotrzebowanie mieszkańców i nowomiejskich firm na wodę pitną dobrej jakości.

— Ponadto z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego uzyskaliśmy już pozwolenie na budowę nowej, czwartej studni, która będzie miała aż 110 metrów głębokości. Powstanie na terenie przyszłej nowej Stacji Uzdatniania Wody przy ulicy Makuszyńskiego. Wydajność urządzeń pozwoli na gromadzenie rezerwy wody w zbiornikach retencyjnych nowej stacji. To ważne dla zapewnienia bezpieczeństwa odbiorców w okresie wzmożonego poboru wody — informuje gospodarz miasta.



Burmistrz Józef Blank

ULICA SADOWA UŁATWI DOJAZD DO POSESJI

Do końca września 2022 roku kontynuowana będzie budowa ulicy Sadowej o długości prawie 1300 metrów. Zakończenie tej inwestycji poprawi znacząco komfort dojazdu do nieruchomości oraz warunki komunikacyjne w tej części miasta.

— Mimo niełatwej sytuacji finansowej gmin, a także znacznego wzrostu cen w branży budowlanej i ograniczonej dostępności materiałów budowlanych, podejmujemy się realizacji rozpoczętych oraz nowych zadań inwestycyjnych. Tak jak w poprzednich latach staramy się realizować ich jak najwięcej w związku z ciągle dużymi potrzebami rozwojowymi miasta w zakresie infrastruktury — kończy burmistrz Józef Blank.

Stanisław R. Ulatowski

TO KOLEJNA ROZMOWA Z NASZEGO CYKLU ROZ- MÓW Z SAMORZĄDOWCA- MI. WCZEŚNIEJ OPUBLIKO- WALIŚMY:

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrzę w przyszłość z wielką nadzieją
Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy: Nowe mieszkania i miejsca pracy
Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka: Planujemy huczne otwarcie sezonu
Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Ponad 38 mln zł na inwestycje
Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego: Na rok 2022 patrzę z optymizmem
Andrzej Wiczowski, starosta ostródzki: Jestem wśród najlepszych samorządów w Polsce

Masz moc!



Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747

www.przyszloscdladzieci.org



Gietrzwałdowi stuknie 670 lat!

670 lat?! Dużo, więc jest co świętować. Dokładnie 19 maja 1352 roku miała miejsce lokacja Gietrzwałdu. Jubileuszowe wydarzenia będą odbywały się aż do jesieni.



Społeczny komitet, który przygotowuje się do świętowania 670 rocznicy założenia Gietrzwałdu, zawiązał się już w ubiegłym roku.

– W rozmowach padło, że to data, wobec której nie możemy przejść obojętnie – mówi Izabela Karpińska, która również działa w Komitecie organizacji uroczystości. To ona „skrzyknęła” grupę zainteresowanych osób na facebooku. Na apel odpowiedziało wiele osób.

– Chodzi nam o pewien ślad, który zostawią po sobie wydarzenia zorganizowane w związku z rocznicą – mówi pani Izabela, która również jest przewodnikiem po Gietrzwałdzie. Zna więc historię tego miejsca jak mało kto. Zresztą potrafi opowiadać o chyba najbardziej znanej warmińskiej wiosce – godzinami.

Sztandarowym pomysłem jest wykonanie we wsi, na trzech stodołach... murali. Znalazł się już nawet artysta, który się w tym specjalizuje. Nazywa się Arkadiusz Andrejkow, a jego prace można oglądać na wielu stodołach i szopach w całej Polsce.

– Tak się składa, że w Gietrzwałdzie pozostały trzy stodoły, i to w widocznych miejscach – mówi Izabela Karpińska. – Jedna w centrum, przy urzędzie gminy, druga na wylocie na Olsztyn, a trzecia przy wyjeździe na Ostródę. Właściciele już wyrazili zgodę na to, aby stare, drewniane budynki stały się kolejną wizytówką warmińskiej wioski.

Na deskach mają być umieszczone postacie utrwalone niegdyś na starych zdjęciach. Organizatorzy już rozpoczęli zbiórkę na ten cel w znanym portalu Zrzutka.pl.

– Jesteśmy zdeterminowani i mamy nadzieję, że się uda – mówi pani Izabela. – Chcielibyśmy, aby murale były ukończone do 19 maja.

INTERAKCJA PRZESZŁOŚĆ – PRZYSZŁOŚĆ

To jednak nie koniec tematu zdjęć. Postanowiono wykonać również sesję fotograficzną mieszkańców pt. „Gietrzwałd kiedyś i dziś. O co w tym chodzi?” Odnaleziono stare zdjęcia, na których kiedyś uwieczniono mieszkańców, m.in. przedwojennych strażaków. Teraz w tym samym miejscu mają stanąć obecni członkowie OSP w Gietrzwałdzie we współczesnych uniformach. Dzięki temu będzie miała miejsce swego

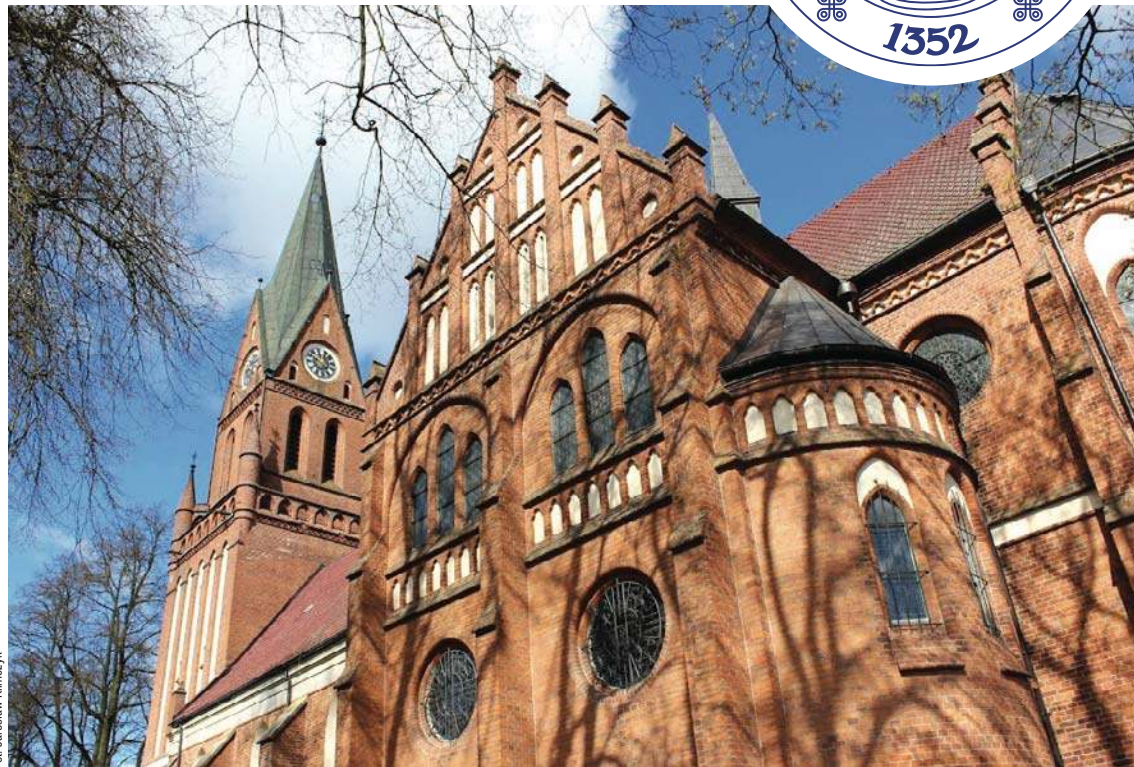
rodzaju interakcja pomiędzy przeszłością, a teraźniejszością. Projekt ten ma pilotować Kinga Nadolska.

Koło izby regionalnej raz w tygodniu przez Julitę Chmielewską, ubraną w warmiński strój, od maja będą czytane legendy warmińskie. – W razie niepogody zapraszam do izby – mówi mieszkanka Gietrzwałdu, która sama jest autorką legendy „O dwóch bukach”. Tej też będzie można posłuchać.

– Jest o nieszczęśliwej miłości córki rybaka i syna bogatego gburą – opowiada pani Julita. – W czasie słuchania będzie można skosztować słodkości jakie przygotowane przez piekarnię Tyrolską.

28 maja ma się odbyć pielgrzymka z olsztyńskiej katedry do Gietrzwałdu szlakiem św. Jakuba.

Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd: – Prace nad planem obchodów 670-lecia są dość zaawansowane. Spotykamy się, wyliczamy koszty. To duże przedsięwzięcie, cieszy więc społeczny udział mieszkańców. Już wkrótce opublikujemy wstępny kalendarz wydarzeń na ten szczególny rok.



Fot. Jarosław Klimczyk

roku”, wieś w momencie lokacji zamieszkiwana była przez ludność pruską oraz niemiecką. Świadczą o tym polecenia, aby proboszcz w kościele głosił kazania w językach niemieckim i pruskim.

Kiedy Gietrzwałd razem z Warmią w 1466 roku znalazł się w

XVI do XIX wieku w Gietrzwałdzie mówiono głównie po polsku oraz pielęgnowano polskie tradycje. Stan ten przerwały zarządzenia pruskie rugujące zarówno ze szkoły, jak i z kościelnych nabożeństw język polski. Germanizacja nasiliła się wraz z powstaniem cesarstwa niemieckiego.

TRUDNA, ALE I POZYTYWNA HISTORIA

Wieś stała się znana dzięki objawieniom maryjnym, które miały miejsce od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Łaskę objawień miały dwie dziewczynki: Barbara Samulowska oraz Justyna Szafrzyńska. Maryja miała powiedzieć po polsku, w gwarze warmińskiej, że Kościół nie będzie prześladowany, a polskich kapłanów będzie więcej, jeśli ludzie będą odmawiać Różaniec. Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu kultu maryjnego oraz wzmocniło ruch polski na Warmii.

Co ciekawe, w 1920 roku, kiedy miał miejsce plebiscyt na Warmii i Mazurach, w Gietrzwałdzie za Polską opowiedziało się 165 mieszkańców, a za Prusami Wschodnimi 127. Niestety, w drugiej turze głosowania, kiedy do urn poszli również emigranci przywiezieni z zachodnich Niemiec, wynik zmienił się na niekorzyść Polski.

Historia po raz kolejny przyniosła zmiany wraz z wydarzeniami ze stycznia 1945 roku, kiedy wkroczyły tu wojska radzieckie. Był to bolesny czas dla mieszkańców. Gietrzwałd ponownie znalazł się jednak w granicach Polski po 173 latach!

Dziś Gietrzwałd, oprócz wspomnianych objawień, znany jest również z organizowanych meczów Polska – Niemcy, w których spotykają się w przyjaźni dawni i obecni mieszkańcy gminy. Nie brakuje wspomnień, dobrej zabawy i budowania trwałych relacji. Oby ta pozytywna historia toczyła się nadal...



Fot. Jarosław Klimczyk

PONAD 300 LAT W KRÓLESTWIE POLSKIM

Gietrzwałd został lokowany 19 maja 1352 roku przez kapitułę warmińską. Zasadźcą wsi był sołtys Dittrich, stąd wieś nazywano Dietrichswalde.

Polska nazwa wsi pojawiła się już w XVII stuleciu, choć tak właściwie Gietrzwałdem wieś nazwał Wojciech Kętrzyński w 1879 roku. Jak pisze prof. Stanisław Achremczyk w publikacji „Dzieje Gietrzwałdu do 1945

granicach Królestwa Polskiego, miejsce to wizytował Mikołaj Kopernik i to niejednokrotnie, osadzając chłopów na opuszczonych gospodarstwach. Był tutaj w latach 1517 oraz 1518. Powoli w Gietrzwałdzie zaczęła dominować polska ludność. Kiedy w 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski, a wraz z nim Warmia została wchłonięta przez Prusy, w Gietrzwałdzie większość mieszkańców nosiła polskie nazwiska. Tak więc od

kiedy w 1871 roku i prowadzonym przez nie kulturkampnem, czyli walką z Kościołem katolickim. W 1906 roku w obronie języka polskiego stanęły dzieci. „Gazeta Olsztyńska” wówczas pisała: „U nas na Warmii również rozpoczął się strajk. W Gietrzwałdzie dzieci gospodarza pana Biegały na nauce religii nie odpowiadają po niemiecku, ponieważ im tego rodzice zabronili. Protest trwał pięć tygodni”.

24 LUTEGO

Śłynni warmińscy migranci

Olsztyn

Artur Sobieła opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

Zajezdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały. Start: czwartek, 24 lutego, o godz. 18:00

25 LUTEGO

Koncert Rafała Bohatyrowicza: Czas kolibra

Olsztyn

Nowy rok, nowa energia — to czas Kolibra. Magia symbolicznego ptaka mocy, który wypełnia wibracją miłości i nadziei. Z każdym trzepotem skrzydeł wzrastamy w oczekiwaniu na niekończący się przepływ dobra, zanurzając się w melodii duszy płynącej przez muzyczny ocean energii. — Zabiorę was do nieoczywistego świata na pograniczu snu i jawy, gdzie muzyczne pejzaże maluję dźwiękiem gitary akustycznej — mówi muzyk.

Koncert odbędzie się w Krainie Aktywności przy ul. Pana Tadeusza 6 w Olsztynie. Wstęp 35 zł. Początek 17.00.

25 LUTEGO

Koncert Ifi Ude: Ludevo

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza wpiątek o godz. 20:00 do Amfiteatru im. Czesława Niemena (sala kameralna) w Olsztynie, ul. Okopowa na koncert Ifi Ude: Ludevo. To koncert nominowanej do Paszportu „Polityki” niezależnej artystki, tworzącej w klimatach muzyki świata. Swobodne przenikanie granic sztuki i poszerzanie świadomości wielokulturowej w jednym. Koncert biletowany.

26 LUTEGO

Wystawa zdjęć z Ukrainy

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza w sobotę 26 lutego o godz. 20:00 na wernisaż wystawy prac Dimy Krasnogo, artysty pochodzącego z Kijowa. Dmytro Krasnyi pracuje z takimi mediami jak grafika, fotografia, ceramika, instalacja, kolaż. Jego sztuka nie jest sztuką polityczną, ale w pewien sposób dotyka aktualnej sytuacji na Ukrainie. Stan napięcia pomiędzy pokojem a konfliktem, odpoczynkiem a walką, zyskuje tu wymiar metafizyczny. Ukraina jest tu miejscem, które charakteryzują sprzeczności, ścierające się siły i emocje. Na wernisażu zagra biju.

Dima Krasnyi / biju, 26 lutego (sobota) / godz. 20:00

Galeria Dobro, Olsztyn, ul. Stary Rynek 24/25. Wstęp wolny

27 LUTEGO

Rajd dla wytrwałych

Olsztyn

Koło Rodzinne Laurencja zaprasza w niedzielę 27 lutego na trzygodzinny zimowy wycieczkę do Barczewa. Zbiórka uczestników o godzinie 10.30 na przystanku linii 510 (relacja Biskupiec) ul. Lubelska / Przemysłowa. Odejazd autobusu o godzinie 10.45, koszt biletu w jedną stronę - 5 zł (we własnym zakresie). Zbiórka na przystanku Barczewo - szkoła o godz. 11.15. W programie spacer po Barczewie, zwiedzanie Centrum Wielu Kultur, kościoła św. Anny, kościoła św. Andrzeja Apostoła i Synagogi. Wyjazd do Olsztyna z przystanku linii 510 Barczewo - pętla o godzinie 14.33.

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego

Olsztyn

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6” to tytuł wystawy zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentująca całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”. Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średniometrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Lochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021”. W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły — wystawa w BWA

Olsztyn

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły”. Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określa się



Na wystawie obejrzymy 42 fotografie Bogdana Dziworskiego

Fot. BWA



Fot. MWIM



Fot. BWA Olsztyn

Hanna Shumska, Portret zbiorowy

wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz. Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szczesniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków.

Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny.

Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwarel w Planecie 11

Olsztyn

W Planecie11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty.

— Ukończyłem studia na wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura Wnętrz w 1989 r. w gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz — mówi o sobie artysta. — Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

Wystawa czynna do 28 lutego.

LUTY

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

Muzeum w sezonie zimowym jest czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można tylko z zewnątrz. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji



Fot. skansen

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOŚ
tel. 89 535 20 30

44720otbs-BA -C

NIEPAMIĘĆ / napisy 13:00, 18:00; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / napisy 13:30, 14:50, 19:00, 20:10, 21:40; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / dubbing 10:00, 10:40, 16:15; PIES / napisy 11:15, 15:20, 18:45, 21:10; MATKI RÓWNOLEGŁE / napisy 14:00, 20:30; WYJDŹ

ZA MNIE / napisy 16:40, 19:15; MIŁOŚĆ JEST BLISKO 10:20, 15:30, 20:20; KRIME STORY. LOVE STORY 15:00, 17:00, 19:40; ŚMIERĆ NA NILU / napisy 13:40, 17:40; 8 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE O FACETACH 16:30, 18:15, 20:40; KONIEC ŚWIATA czyli KOGEL MOGEL 4 14:15; MIŁOŚĆ, SEKS & PANDEMIA 12:40, 17:30, 21:50; MOONFALL / napisy 11:00; SING 2 / familijny / od 6 lat / dubbing 10:10; SKARB MIKOŁAJKA / familijny / od 6 lat / dubbing 10:30, 12:30; WIKI I JEJ SEKRET / familijny / od 6 lat / dubbing 12:10, 12:50



GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie



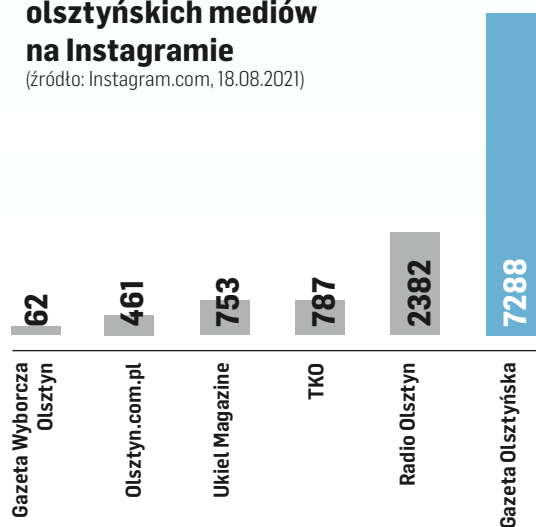
ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics



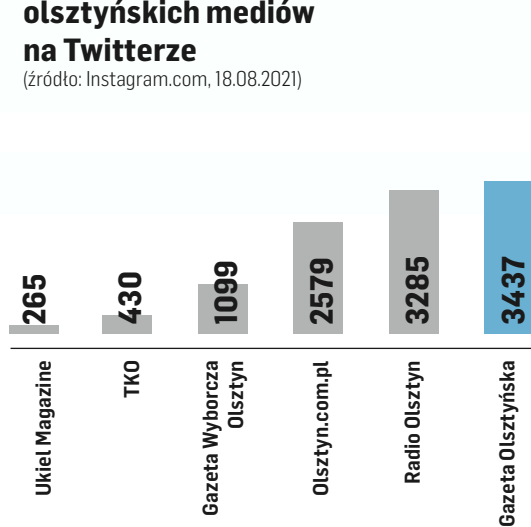
Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



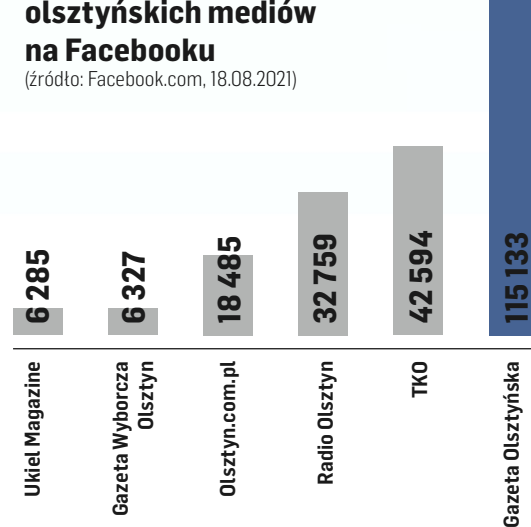
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)





45220pb1-A-P

Odeszła cicho, bez pożegnania. Tak, jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...
Tak, jakbyś wierzyła w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.
Ks. J. Twardowski

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 lutego 2022 r.
odeszła od nas w wieku 88 lat Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Aniela Kazimiera Tabaka

z domu Chełchowska.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 26 lutego 2022 r., o godz. 10.30 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. NMP Ostrobramskiej przy ul. Pana Tadeusza na mszę świętą żałobną. Cereemonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

574220pb1-a-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZA-PŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NIEUŻYTKI, piaszczyste, 793-164-163

ZIEMIĘ dostęp jeziora mazurskie, 793-164-163

PRACA

dam pracę

BOSMANA do firmy czarterowej zatrudnię okolice Giżycka, 605-34-67-64 dzwonić po 9:00

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny z prawem jazdy, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 502-283-003

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

HANDEL

RYBY sprzedaż: karpia krocza, amura na początku marca, 669-483-895

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel. 606-505-511

Z głębokim żalem i bólem przyjęliśmy informację o śmierci naszego Kolegi

lek. Wacława Krukowskiego

Specjalista psychiatrii, przez wiele lat związany z naszą Izbą Lekarską, człowiek o wielu pasjach, z zamiłowania fotograf i malarz. Jego dzieła do dziś zdobią budynek Domu Lekarza.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

584220pb1-a-M

Szanownej Pani

dr hab. Teresie Bowszys, prof. UWM wyrazi szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

przesyłają przyjaciele z Katedry Chemii Rolnej i Środowiskowej UWM w Olsztynie

583220pb1-a-M

Panu Doktorowi

Jarosławowi Jarockiemu

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają pracownicy firmy ACS Audika

579220pb1-a-M

Koleżance

Danucie Toryfter

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Olsztynie

569220pb1-a-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-i-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjąć:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**,
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

289190pb1-C-380-M



SPORT.wm.pl

MŁODZI SZYKUJĄ SIĘ DO ATAKU

SPORT AKADEMICKI\\\\ Następcy Zbigniewa Lubiejewskiego, Mirosława Rybaczewskiego, Włodzimierza i Ireneusza Nałazków czy Marcina Możdżonka ostatnio nie odnosili spektakularnych sukcesów, mimo to przyszłość jawi się w coraz jaśniejszych barwach.

Zdzisław Ambroziak, znakomity siatkarz, a potem równie znakomity dziennikarz sportowy, mawiał: „Siatkówka jest sportem wyjątkowym” i w Olsztynie od lat wierzymy mu na słowo. Obiektywnie bowiem patrząc, siatkówka w męskim wydaniu to w Olsztynie sport nr 1. Sukcesy sportowe, zainteresowanie kibiców i potencjał organizacyjny sprawiają, że volleyball nad Łyną nieustannie znajduje się na piedestale. Niemniej jednak od ostatniego medalu mistrzostw Polski minęło już czternaście lat. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku juniorów, albowiem ostatni medal (notabene złoty) azetesiacy wywalczyli 15 lat temu podczas pamiętnego turnieju w stolicy krainy tysięcy jezior. W przypadku Olsztyna tak się akurat składało, że sukcesy siatkarskiej młodzieży błyskawicznie przekładały się na medale pierwszego zespołu. Dość powiedzieć, że gdy w 1985 roku azetesiacy zdobywali wicemistrzostwo Polski juniorów, a w 1988 roku mistrzostwo, to niedługo potem okazali się najlepsi



Sergiusz Salski (stoi trzeci z prawej) wierzy, że już wkrótce przyjdą lepsze czasy dla młodzieżowej siatkówki w Olsztynie

także w dorosłej siatkówce. W 1991 roku AZS sięgnął po długo wyczekiwany tytuł mistrza Polski (wcześniej Olsztyn wygrywał ligę w sezonie 1973, 1976 oraz 1978), a w następnym roku ten sukces powtórzył. Skądinąd w 1991 i 1992 roku olsztyńscy juniorzy również okazali się bezkonkurencyjni w kraju.

Pierwsza dekada XXI wieku to pięć medali mistrzostw Polski i miano jednej z najlepszych drużyn rosnącej wsiłę polskiej ligi. W ostatnim dziesię-

cioleciu już tak kolorowo nie było, zarówno jeżeli chodzi o dorosłą, jak i juniorską siatkówkę (gwoździem kronikarskiego obowiązku warto wspomnieć o wicemistrzostwie Polski kadetów zespołu Tempo-25 Olsztyn w 2012 roku). Co prawda w sezonie 2017/18 do medalu było naprawdę blisko, ale ostatecznie skończyło się tuż za podium, na najbardziej nielubianym przez sportowców czwartym miejscu. Najgorsze z perspektywy olsztyńskiej siatkówki okazało się

jednak załamanie piramidy systemu szkolenia, która przez lata przynosiła znakomite rezultaty. Kryzys młodzieżowej siatkówki wydaje się być jednak zażegnany. Owocna współpraca ze Szkołą Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie, Szkołą Podstawową nr 33 w Olsztynie oraz zaangażowanie trenerów: Sergiusza Salskiego, Błażeja Kolpego, Rafała Wiśniewskiego, Pawła Wąsowicza, Mateusza Olbrysia oraz Bartosza Bednarczyka, powoli przynoszą wymierne efekty.

- JESTEŚMY NA FALI WZNOSZĄCEJ PO DOŁKU, KTÓRY NAS DOPADŁ. REGRES WYNIKAŁ GŁÓWNIEM Z JEDNEJ PROSTEJ PRZYCZYNY: PO PROSTU PADŁY NAM NABORY, TZN. NAJZWYCZAJNIEJ W ŚWIECIE ZABRAKŁO RĄK DO PRACY - PRZYZNAJE SERGIUSZ SALSKI.

Jeżeli z dziesięciu trenerów zajmujących się młodzieżą zrobiło się pięciu, to nie mogło to nie odbić się na aspektach organizacyjno-sportowych – mówi Salski. O tym, że z olsztyńską siatkówką w kategorii juniorów jest coraz lepiej, świadczy chociażby fakt, że podczas niedawno zakończonych ćwierćfinałów mistrzostw Polski olsztyńskiemu zespołowi nie zabrakło, by awansować do kolejnej fazy rozgrywek. Zespół po twardym boju nieznacznie uległ 2:3 faworyzowanej ekipie UKS Szamotulanin Szamotuły (wicemistrz Polski kadetów z 2020 roku). – To jest rocznik, który budował się dość późno. Zebrałiśmy tych chłopaków dopiero w drugiej klasie gimnazjum, ale

gonią krajową czołówkę. Wśród juniorów jest co najmniej kilku zawodników, którzy mogą zaistnieć w dorosłej siatkówce. Czterech z nich trenowało nawet z pierwszym zespołem AZS w okresie przygotowawczym – podkreśla Sergiusz Salski.

Swoją potencjał już niedługo będą mogli zaprezentować kadeci (juniorzy młodsi), albowiem od 10 do 13 marca w Olsztynie odbędą się ćwierćfinały mistrzostw Polski w tejże kategorii wiekowej. Rywalami olsztyńskiego zespołu będą gracze ze Szczecina, Piły, Rzeszowa, Ozorkowa i Będzina. W zespole ze stolicy krainy tysięcy jezior znajdują się chłopcy obdarzeni imponującymi warunkami fizycznymi, dlatego z uwagą warto przyglądać się ich rozwojowi. Optyризmem napawają także poczynania młodzików. Dość powiedzieć, że dwóch z nich – Jakub Sienkiewicz oraz Bartłomiej Dąbrowski – znalazło się w kadrze narodowej do lat 15. Ponadto, jak zauważa trener Salski, nie są to jedyni gracze z tego rocznika, którym bacznie przyglądają się reprezentacyjni szkoleniowcy. Sukcesy najmłodszych zawodników cieszą tym bardziej że kilka lat wstecz nie było pod tym względem nazbyt kolorowo. Jako że podstawą sukcesów w wielu dyscyplinach sportu jest istnienie wspomnianej wcześniej piramidy, to nie wolno zapominać o grupach naborowych, gdzie pierwsze kroki pod okiem Bartosza Bednarczyka i Mateusza Olbrysia stawiają najmłodsi adepci siatkówki. Pozostaje wierzyć, że również wśród nich znajdują się następcy Lubiejewskiego i Rybaczewskiego, olsztyńskich mistrzów olimpijskich z Montrealu.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

61. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY



FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO

BAL SPORTU I BIZNESU 2022